Nr. 517. Rok XII. Lwów, środa 6 listopada 1907. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lubjego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. **Nekrologia** za wiersz petit. 60 hal. **Doniesienia** o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz **Drobne ogłoszenia** za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541. Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Unia demokratyczna.

Koło polskie w Wiedniu, wyszłe z powszechnych wyborów, znalazło się w znacznie trudniejszem położeniu, aniżeli poprzednie.

Przedewszystkiem osłabło liczebnie i bezwzględnie i w stosunku do reszty posłów. Kiedy dawne liczyło 67 członków na 425 posłów, obecne ma tylko 55 na 516, spadło więc z 15·8 prc. na 10·6 prc. Do tego z posłów naszego kraju dawniej tylko 13 stało poza Kołem, obecnie jest ich 52, a więc omal nie połowa.

Te dwa fakty osłabiają bardzo znaczenie Koła zarówno w stosunkach parlamentarnych, jak i w stosunku do rządu. I dla innych stronnictw i dla rządu obecne Koło polskie nie może mieć tej wartości politycznej jako sojusznik lub nieprzyjaciel, jaką miało poprzednie.

Znaczenie tego liczebnego zmniejszenia się Koła osłabia do pewnego przynajmniej stopnia inny fakt, mianowicie korzystniejszy dla nas układ sił w parlamencie, przedewszystkiem pojawienie się licznego klubu socyalistycznego, który jest i pozostać musi odosobniony, nie wchodzi więc w pewnej mierze w rachubę kombinacyj politycznych.

W dawnej Izbie poselskiej liczba tego rodzaju posłów, niejako „regierungsunfähig“ była bardzo nieliczna. Nie bez znaczenia jest również osłabienie innych dawniej potężnych klubów, jak n. p. Czechów, w skutek wewnętrznego rozbicia.

Jedno i drugie nie wyrównuje jednak w zupełności ujemnego wpływu dwu na wstępie zaznaczonych faktów.

Ale o wpływie politycznym pewnego klubu decyduje nietylko jego siła liczebna i układ stronnictw. Są to bezwątpienia czynniki pierwszorzędnego znaczenia, jednak nie małą rolę odgrywa tu jeszcze czynnik trzeci: wewnętrzna wartość klubu.

Co się składa na tę wewnętrzną wartość?

Wiele momentów, z których najważniejsze trzy: program, solidarność zewnętrzna i konsolidacya wewnętrzna. Są naturalnie i momenty inne, jak zręczność polityczna kierowników, wyrobienie polityczne i pracowitość ogółu członków klubu, poparcie opinii publicznej i t. p.; są to jednak czynniki pomocnicze, podnoszą lub obniżają jego wartość, ale są bez znaczenia, gdy nie ma trzech pierwszych, które są niejako kardynalnemi podstawami wewnętrznej wartości klubu.

W trudniejszych warunkach, w jakich się znalazło nowe Koło polskie, mogłoby ono utrzymać jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej w przeważnej części dawny wpływ tylko przez wzmożenie swej wewnętrznej wartości.

Tymczasem i tutaj znalazło się ono w gorszej niż poprzednie sytuacyi.

Dawne Koło polskie posiadało pewną, nigdy nie zawodzącą większość konserwatywną. Różnice programowe, jeżeli jakie wśród grup konserwatywnych istniały, niewiele były znaczące. Dzięki temu Koło polskie miało swój stały program, mogło konsekwentnie według niego działać zarówno w stosunku do rządu jak i stronnictw. Nie miało pod tym względem trudności wewnętrznych. Mniejszość demokratyczna mogła protestować, mogła w tem lub owem otrzymywać ustępstwa, ale związana solidarnością, której zawsze lojalnie przestrzegała, nie osłabiała ciągłej, jednolitej działalności zewnętrznej, ani wewnętrznej spoistości.

Inaczej teraz.

Do Koła weszło kilka grup, liczebnie prawie jednakowo silnych, programowo nie związanych. Policzmy tylko: 17 demokratów narodowych, 13 demokratów luźnych, 13 centrowców, 12 konserwatystów. Do tego trzeba dodać, że centrowcy programowo tak słabo ze sobą byli związani, że już zdążyli się rozlecieć, a grupa 13 demokratów luźnych nie miała określonej programowej łączni.

W takich warunkach wytworzenie spoistości wewnętrznej Koła musiało natrafić na ogromne trudności. Bo spoistości tej być nie mogło bez wytworzenia się stałej i niezawodzącej większości, złączonej wspólnością programową.

Konserwatyści próbowali z początku odosobnić demokracyę narodową i wytworzyć większość ze swych członków, centrowców i luźnych demokratów. Usiłowania te musiały odrazu spełznąć na niczem, bo jakiż wspólny można było wynaleźć dla tych trzech grup program tak w odniesieniu do stosunków w kraju, jak w stosunkach zewnętrznych?

Najbliżej siebie stały progamowo obie grupy demokratyczne. Ich więc obowiązkiem było skonsolidowanie Koła, wytworzenie większości. Tak się też stało, tak się stać musiało, jeżeli Koło polskie nie miało być skazane na wewnętrzną niemoc, a co zatem idzie na utratę zewnętrznego wpływu. Jak gwałtownie wpływ ten zaczął się zmniejszać, widzieliśmy w rokowaniach z Rusinami, gdzie rząd, biorąc w rachubę żądania ruskie pragnął je załatwić jednostronnie naszym kosztem, bez odpowiednich rekompensat. Był to wstęp, przedsmak roli, jaka czekała Koło wewnętrznie nie skonsolidowane.

Wytworzenie się Unii demokratycznej było koniecznością, było obowiązkiem wobec kraju, aby wpływ jego reprezentacyi nie zeszedł do zera. Waga jej okazała się zaraz w pierwszej próbie zepchnięcia Koła w dół.

Ta pierwsza dążność wewnętrznego skonsolidowania Koła przez wytworzenie większości na pewnej wspólności programu opartej, naturalnie musiała bardzo niepodobać się tym, którym na słabości Koła zależy. Dlatego tak rzucił się na nią „Kuryer Lwowski“ sekundowany dzielnie przez nasze pisma socyalistyczne. Że w chórze tym znalazł się niestety i „Czas“, przypisać to należy chyba zaślepieniu partyjnemu.

Czy możliwa była inna kombinacya wytworzenia stałej większości, któraby jednolity kierunek polityce Koła nadać mogła? Najbliższa kombinacya konserwatystów z centrowcami, gdyby się ta grupa nawet nie była rozbiła, dawała tylko 25 członków, a więc mniejszość. Gdyby do tej kombinacyi przystąpiła nawet część luźnych demokratów, to większość taka musiałaby być bardzo niestałą, przy pierwszej lepszej sprawie rozbić by się musiała. Demokraci ci, a nawet znaczna część centrowców, nie mogłaby z czystem sumieniem i spokojem głosować przeciw reszcie demokratów.

Naturalnie, że unia demokratyczna nie daje Kołu jeszcze tej siły, jaką dałoby mu jedno zwarte, w większości będące stronnictwo; rozporządza ona bardzo słabą większością, a dodajmy zaraz, nie wszystkich swych członków, stojących poza zorganizowanemi w kraju stronnictwami, może być całkiem pewną. Lada jaka podrażniona ambicya, których, rozumie się, nigdzie nie brak, lada jakie nieporozumienie w rzeczach choćby mniejszych, może tę większość odrazu zwichnąć. W takich warunkach prowadzenie konsekwentnej, na dalszą metę obliczonej polityki Koła, staje się rzeczą bardzo trudną, jest na łasce kilku zaledwo posłów.

Krystalizacya Koła nie można więc uważać jeszcze za rzecz skończoną.

Większość zdecydowana, na pokrewieństwie programowem zbudowana, znaleźć się musi. Inaczej Koło w tych trudnych warunkach zewnętrznych, w jakich się znalazło, powagi swej i wpływu utrzymać nie zdoła. Polityka jego stać się musi zygzakowatą, niezdecydowaną, a w takim razie nie będzie ono ani pożądanym dla innych stronnictw sojusznikiem, ani nie zdobędzie dla kraju tego, czego od niego żądać się musi.

W interesie siły Koła, w interesie naszego narodu i kraju, wytworzenie się w Kole silnej większości jest rzeczą konieczną, sprawą pierwszorzędnej wagi, przed którą ustąpić muszą interesy jednostek i stronnictw.

O Unii demokratycznej i jej znaczeniu dla polity-

Przegląd muzyczny.

„Wielki“ koncert Arnolda Friedmana. — Koncert księżny „Sorgi“. — Ostatni wysręp p. Dygasa.

Mieliśmy znowu jeden z owych koncertów, których „wielkość“ zaczyna się i kończy na afiszu. Wystąpił z nim p. Friedman, człowiek, jak na złość swoim aspiracyom, bardzo małego wzrostu, a śpiewak o kwalifikacyach artystycznych równających się wzrostowi... Nie byłoby rzeczą godziwą czynić mu zarzuty z powodu niedostatków fizycznych, lecz nazwawszy się „operowym“, koncertant powinien był się przygotować na tego rodzaju następstwa. Któż bowiem ze słuchaczy nie uśmiechnie się na myśl, że p. Friedman ma na scenie przybrać postać Waltera von Stolzingen, lub chociażby Vasco de Gamy?...

Ale i „koncertowym“, śpiewak ten być nie może. Nie stoi mu w tem na przeszkodzie wzrost, ale szczupły zasób środków artystycznych, wśród których znowu nie tyle brak głosu uczuwać się daje, ile raczej brak kultury. Bo głos p. Friedmana jest z natury ładny i ma dźwięk sympatyczny. Głos ten jednakże nie zdobył sobie wykształceniem niezbędnych podstaw technicznych, a zdolność wykonawcza śpiewaka nie wyszła poza obręb naśladowania pewnych manier, nie opartych zresztą ani na muzykalności wrodzonej, bo tej widocznie nie posiada, ani na wyższej inteligencyi artystycznej. Nie umiejący żadnym językiem władać poprawnie, niepewny muzycznie i wokalnie, robi p. Friedman wrażenie ofiary kilku ładnych tonów, które jak to często bywa, łudzą nieraz zarówno ich właściciela, jak i przyjaciół jego. Nauczyciel, powinien się był jednak poznać na tem dość wcześnie. Dziś p. Friedman kwalifikuje się najprędzej może na kantora, u którego dźwięk głosu większe posiada znaczenie, niż wszystko to, bez czego ani na estradzie, ani na deskach scenicznych utrzymać się nie można.

W koncercie p. Friedmana wziął udział zaszczytnie u nas znany skrzypek p. Deman, oraz p. Neuhauser jako akompaniator. Nie czuli się oni dobrze tym razem na estradzie, przynajmniej tak się wydawało, ale zawsze pewną zasługę położyli, podnosząc artystyczną wyżynę całości.

„Filharmonia“ dała nam wreszcie słyszeć tajemniczą „gwiazdę Paryża“, śpiewaczkę, księżnę i — „Sorgę“. Skąd się tu wziął cudzysłów, tego sam zarząd „Filharmonii“ nie wyjaśniłby nam zapewne, jeżeli wogóle zdaje sobie sprawę z tego, kiedy się cudzysłowu używa. Bo zdawałoby się, że „Sorga“, to przezwisko, pod którem śpiewaczka jest znaną w świecie, a które kryje jakieś znaczenie w sobie. Albo, że „Sorga“ właściwie „Sorgą“ nie jest, tylko się nią mieni, jak n. p. „Filharmonia“ nasza mieni się Filharmonią, mimo, że właściwie nią nie jest... Mniejsza zresztą o to, faktem było, że zareklamowawszy swą „Sorgę“ zupełnie jak jakąś wykolejoną arystokratkę (na szczęście indyjską!!), która zrzuciwszy płaszcz książęcy wstępuje w stroju znacznie mniej solidnym na deski Colosseum, wprowadziła „Filharmonia“ w błąd publiczność i śpiewaczce wyrządziła, kto wie, czy nawet nie dotkliwą krzywdę.

Bo publiczność o żadnej „Sordze“ nic dotąd nie wiedząca, w obawie, że ją na „kawał“ biorą, zebrała się bardzo nielicznie; śpiewaczka zaś okazała się osobą zupełnie przyzwoitą, nawet dystyngowaną, czego zresztą od księżen indyjskich w zasadzie wcale nie żądamy. Po cóż więc było wypisywać bałamutne i cudackie rzeczy?...

W gruncie rzeczy, koncertantka jest śpiewaczką miary średniej, lecz nie bez pewnego wdzięku. Głos to przedewszystkiem krótki. Nie posiada ani „dołu“ ani „góry“, tylko ładne, pełne i dźwięczne medyum. Wysokie tony są cienkie i zupełnie jeszcze nieustalone, jak u początkującej śpiewaczki, wskutek czego brzmią niekiedy bardzo krzykliwie. Ale dlaczego koncertantka poświęca cały wieczór cyklowi pieśni tak monotonnych, jak „Chansons de Miarka“, tego zrozumieć nie możemy. Dla młodej śpiewaczki taka specyalność nie jest wcale korzystną, przedstawia ją jednostronnie i raczej działa na słuchacza ujemnie niż dodatnio, chociażby nawet tu i ówdzie pojawiały się ustępy lepsze i ładniejsze. Chwilami też tylko dawała publiczność żywsze objawy zadowolenia; „Gwiazda Paryża“ nie miała nawet powodu do śpiewania nadodatków więcej jak dwa razy. Jeden z nich z refrenem „ojojoj“, potrącił z lekka o strunę egzotyczno-kawiarnianą; zdawało się przez chwilkę, że „płaszcz książęcy“ zaczyna cokolwiek zawadzać. Ale była to tylko chwilka...

Koncert „księżny Sorgi“ był nowym dowodem, do jakiego stopnia zarząd „Filharmonii“ nie umie niczego poważnie traktować — nie wyjąwszy nawet własnych interesów. Zamiast bowiem objaśnić publiczność na seryo: kto jest młoda śpiewaczka, jaki zachodzi związek między nią a poematem Richepina „Chansons de Miarka“ i kompozytorem pieśni u nas zupełnie nieznanym (niemniej jak i w całej Europie), zarząd wysilał się na wymyślanie rodowodów, tytułów, „płaszczów książęcych“ i innych podobnych głupstewek. Poemat Richepina jest we Lwowie tak czemś zupełnie obcem, że należało go wydrukować na programie, jak to się zwyczajnie w podobnych wypadkach robi, nawet przy cyklach znanych. Słuchacz mógłby się przecież zainteresować silniej wykonaniem pieśni, których tekst wygłoszony był wprawdzie dobrą francuzczyzną, nie tak jednak wyraźnie, aby się go zupełnie rozumiało, ogólny efekt artystyczny byłby zatem z pewnością większy. Ale są to już rzeczy leżące poza zakresem instynktów, pojęć i upodobań zarządu „Filharmonii“.

Teatr powtórzył wczoraj „Cyganeryę“ Puccinie'go, operę, cieszącą się naszej scenie o tyle większem niż

ki Koła polskiego, pisze „Nowa Reforma“, odpowiadając na napaści „Kuryera Lwowskiego“.

„Jeżeli w pierwszej chwili przypuszczaliśmy, że artykuł „Kuryera Lwowskiego“ p. t. „Unia konserwatywna“ był głosem ochotnika, niedostrojonym do dyapazonu redakcyi tego pisma i do kamertonu „Stronnictwa ludowego“ — to przekonujemy się — wyznajemy to ze skruchą, żeśmy byli w błędzie. Ale trudno było przewidzieć, że organ stronnictwa, które na pół drogi parlamentarnej zbliżyło się do Koła polskiego, objawi więcej sympatyi dla konserwatywnego skrzydła tego Koła, niż dla jego grup demokratycznych. Jest to niespodzianką, którą wprawdzie można było odczuć po różnych znakach „na niebie i na ziemi“, — ale która w dziedzinę faktu przeszła dopiero obecnie.

„Bo nie skończyło się na owym artykule, który izolowaliśmy od stałej tendencyi „Kuryera“. Posypały się korespondencye z Wiednia, w których uderzono z równą forsą na wszechpolaków, jak na unię demokratyczną. „Resumé“ wywodów wiedeńskiego korespondenta „Kuryera“ kończy się w radosnym okrzyku: „Demokracya dowiodła, że nie jest zdolną do objęcia steru w Kole“. Tę niezdolność zaś stara się korespondent wytłumaczyć antagonizmem, jaki rzekomo panować ma w łonie unii między grupą narodowej domokracyi, a innemi frakcyami demokratycznemi.

„Podpatrywanie tego antagonizmu pozostawiamy korespondentowi „Kuryera“. Stwierdzamy jedynie, że utworzenie unii demokratycznej miało właśnie na celu uchylenie tego antagonizmu, jeżeli on istotnie się objawiał. Bo tylko w ten sposób możliwą byłaby konsolidacya wszystkich grup demokratycznych w Kole i nadanie Kołu, na zewnątrz także, charakteru demokratycznego.

„W chwili dokonywania się tej konsolidacyi, uderzył „Kuryer Lwowski“ z całą forsą na grupę narodowo-demokratyczną, starając się zohydzić ją w opinii kraju i w oczach innych grup demokratycznych w Kole.

„Jaki cel tej roboty? — pytamy. „Cui bono“?

„Oczywiście, kto pragnie obalić jeden z najsilniejszych czynników Unii demokratycznej, ten tem samem dąży do poderwania jej podstaw. — A jeżeli tak, to któż z tej roboty, naturalnie, gdyby się udała, odnieść może polityczną korzyść? — Tylko ta strona, przeciw której zwraca się Unia demokratyczna — a więc konserwatyści. Nie da się zaprzeczyć, i z tego chyba zdaje sobie jasno sprawę redakcya „Kuryera Lwowskiego“ — że z całej roboty jej, dokonanej w ostatnich dniach, skorzystać mogą konserwatyści o tyle, o ile szkody odniosą demokraci w Kole. „Kuryer Lwowski“ przyszedł widocznie do przekonania, że lepiej, aby w Kole polskiem i w polityce jego parlamentarnej nadal rej wodzili konserwatyści, niż aby ster dostał się w ręce demokratów, gdyż w drugim z tych wypadków jedną z tych rąk będzie ręka wszechpolska, może nawet samego p. Głąbińskiego. — Tę ewentualność wyklucza „Kuryer Lwowski“ i twierdzi, że „Nowa Reforma“ z „zawiązanemi oczyma“ oddaje się narodowej demokracyi.

„Kto tutaj puszcza się w polityczną drogę z zawiązanemi oczyma? Sądzimy, że ani my, ani „Kuryer Lwowski“. Więc stawiajmy kwestyę otwarcie i nie staraimy się zawiązywać oczu naszym czytelnikom, względnie opinii kraju.

„Pytamy więc, czy „Kuryer Lwowski“ i stronnictwo ludowe wolą, aby w dzisiejszym stanie rzeczy, kierownictwo polityki Koła polskiego w Wiedniu zostało nadal w ręku konserwatystów, czy też widzieliby chętniej to kierownictwo w rękach demokracyi?

„My dążymy do zapewnienia przewagi demokracyi. Do tej „zbrodni“ przyznajemy się bez wahania. To punkt naszego programu politycznego bieżącej doby. Aby zaś tego dokonać, musimy operować tymi czynnikami demokratycznymi, jakie dzisiaj są w Kole, jakie przyniosły ostatnie wybory. Czy ktoś z tych czynników kontent, czy nie, to na stan rzeczy w Kole nie wpłynie, bo nikt zmienić go nie może. Chcąc więc prowadzić akcyę konsolidacyjną w Kole w duchu demokratycznym, liczyć się trzeba w bardzo poważny sposób z narodową demokracyą, bo ona w tem Kole znalazła się, wśród grup demokratycznych, w najpokaźniejszej liczbie.“

„Dlatego twierdzimy, — nie wchodząc w to, czy obecny zespół demokratyczny w Kole podoba nam się, lub nie, lecz opierając się na fakcie jego istnienia, — że Unia demokratyczna, w tej sytuacyi, jest jedynym racyonalnym środkiem do przełamania hegemonii konserwatywnej na gruncie parlamentarnym.“

„Jeżeli zaś „Kuryer Lwowski“ twierdzi, że wywody jego, wyrażone w artykule p. t. „Unia demokratyczna“, pozostająca „w najzupełniejszej zgodzie z opinią stronnictwa ludowego“ — to my tylko podkreślić musimy znaczenie ostatnich wynurzeń „Kuryera“, które streszczają się w tem, że nie życzy on sobie konsolidacyi tych czynników demokratycznych, które obecnie są w Kole, a zatem woli także, aby ster rządu polskiej polityki parlamentarnej pozostał nadal w ręku konserwatystów“.

„Nowa Reforma“ kończy wreszcie stwierdzeniem, że walka „Kuryera Lwowskiego“ przeciw Unii podyktowana jest obawą, że po upadku rządów konserwatywnych w Kole, ludowcy stracą racyę pozostawania po za Kołem, że więc najwidoczniej zależy im na tem, aby do Koła nie wstępować i zapytuje ich:

„Czy zatem nie lepiej powiedzieć otwarcie: nie chcemy iść do Koła, jakiemby ono nie było?

„Byłoby to postąpieniem przyzwoitszem o tyle, że stawiałoby kwestyę jasno i zbytecznem uczyniłoby rzucanie insynuacyj na tych, co bez obsłonek mówią, czego chcą i do czego dążą“.

---

inne powodzeniem, że wykonanie jej dzięki szczęśliwej obsadzie, mniej podlega chwilowym jakimś niedomaganiom i prawie zawsze odznacza się równą potoczystością, temperamentem i poezyą. Mimi jest zawsze najlepszą postacią i partyą pani Bohuss, udział zaś pp. Okońskiego, Mossoczyego, a w tym sezonie i p. Ludwiga, rozwijającego w II akcie imponującą pełnię głosu, tworzy podstawę całości prawie niezachwianą, tak zrośli się oni ze swemi partyami. To samo daje się powiedzieć i o pani Miłowskiej i o p. Paszkowskim w rolach mniejszych. Dodawszy do tego świeży dźwięk głosu p. Dygasa i jego temperament, tu bardzo właściwie zastosowany, chociażby nawet w nadmiarze chwilowo kiedy wystąpił, otrzymujemy odpowiedź na pytanie, dlaczego składamy jej, jak najchętniej należne słowa uznania.

Gdyby dyrekcya opery zawsze kierowała się rozumnem obliczeniem środków w stosunku do utworu, gdyby partye operowe rozdzielano zawsze właściwie, bez dawania folgi względom osobistym, to sukcesów podobnych jak z „Cyganeryą“ byłoby więcej. Ale nie można być pewnym, czy i ten nie jest tylko dziełem szczęśliwego zbiegu okoliczności...

Wracając się jeszcze do p. Dygasa, czynimy to, aby go pożegnać, gdyż występ jego wczorajszy tak pełen rzetelnego powodzenia był ostatnim w szeregu gościnnych wieczorów. Trudno zaiste lepsze wrażenie po sobie zostawić jak to p. Dygas uczynił wystąpiwszy w „Cyganeryi“. Talent jego jednakże, nawet w partyach mniej jednolitych, mniej odpowiednich jego naturze, lub mniej wykończonych, zawsze ocenialiśmy z uznaniem. Jeżeliby się te zdolności i środki nie miały rozwinąć w pierwszorzędną siłę artystyczną, to już chyba żadnych horoskopów nie podobnaby robić nikomu.

STANISŁAW NIEWIADOMSKI.

Jak Czech pamięta o Czechach!

Kartka z urzędowania dr. Forzta.

Wiedeń, 5 listopada.

(A) Dziennik „Zeit“ przytacza dzisiaj szczegóły, rzucające światło szczególne na urzędowanie dr. Forzta jako ministra handlu.

W początkach sierpnia dano nagle bez widocznego powodu urlop nieograniczony zastępcy szefa biura prezydyalnego w ministerstwie handlu dr. Alfredowi Prauterowi. Wnet atoli odkryto powód tego zarządzenia. Dr. Forzt zaraz po otrzymaniu teki powołał do biura prezydyalnego w stopniu sekretarza ministeryalnego pewnego urzędnika narodowości czeskiej, Ottokara Zampacha. Po usunięciu dr. Prautera pan Ottokar Zampach otrzymał zlecenie redagowania odrazu w języku czeskim odpowiedzi i referatów w sprawie nadsyłanych do ministerstwa próśb, petycyj itd. W ten sposób z woli pana ministra wprowadzono do ministerstwa handlu język urzędowy wewnętrzny czeski.

Niezależnie od tego zarządzenia pan Forzt zaczął zmieniać systematycznie całą organizacyę wewnętrzną ministerstwa i podział departamentów tylko po to, aby wszędzie wpychać powołanych do ministerstwa Czechów. Ale tylko takich Czechów, których ojcowie są dobrymi znajomymi lub przyjaciółmi pana Forzta. Między innymi dostał się w ten sposób do ministerstwa dr. Franciszek Peroutka, adjunkt konceptowy Izby handlowej w Pradze.

Następstwem owych reform i nominacyj był zupełny chaos. Służba stawała. Urzędnicy nie wiedzieli, czego się trzymać. Szef sekcyi dr. Franciszek Stibral wolał pójść na emeryturę, niż pracować z Forztem. Tak samo i inny szef sekcyi dr. v. Roessler już zagroził, że się usunie.

Pan dr. Forzt — dodaje „Zeit“ — pozwolił bardzo chętnie wpoić w siebie przekonanie, że budowa kanału Dunaj-Odra i kanału, prowadzącego do Wisły, jest zbyteczną i niedochodną. Od chwili, gdy nabrał tego przekonania, wszystkie fundusze rozporządzalne obracał na skanalizowanie Elby środkowej i na rozmaite regulacye rzek czeskich.

Tyle „Zeit“.

* * *

Prawda, że ministerstwo handlu słynęło oddawna jako cytadela centralizmu niemieckiego. Stribal, Czech zniemczony, był typem urzędnika takiej szkoły. Minister narodowości czeskiej, a w dodatku federalista miał więc wdzięczne zadanie złamania hegemonii centralistycznej i wprowadzenia także do ministerstwa handlu zasady równouprawnienia narodowości. Lecz takie dzieło piękne, bo sprawiedliwe — dzieło, które wyrosłoby na pomnik trwały swego twórcy — należało przeprowadzić w sposób zgoła inny, niż to uczynił pan Forzt!

Dotychczasowy minister handlu chciał poprostu centralizm niemiecki zmienić w centralizm niemiecko-czeski. O ile możności, mianował urzędników narodowości czeskiej i prowadził służbę w taki sposób, że na wszystkie stanowiska ważniejsze powoływał Czechów. Polaków mianowano po dawnemu w rozmiarach nader skąpych, ot, poprostu tylko tylu, aby nie wywoływać ataku prasy polskiej i posłów polskich.

Czech Forzt pomyślał o wprowadzeniu do służby ministerstwa handlu języka czeskiego. Że jednak podobne prawa należą się językowi polskiemu, o tem nawet nie zamarzył, choć przemysł i handel tak wielkiego kraju, jak Galicya, znajdują się w rękach polskich.

* * *

Wszystko to ma znaczenie poważniejsze i ogólniejsze, niż działalność jednego ministra, o którym za lat dziesięć nikt już nie będzie pamiętał.

Tu nie chodzi o jednostkę! Tutaj wchodzi w grę system. Dr. Forzt postępuje w ministerstwie handlu tak, jak przed laty dziewięciu i ośmiu postępował w ministerstwie skarbu dr. Kaizl. Obydwaj należą do obozu młodoczeskiego. Ich praktyka co do litery zgadza się z doktryną młodoczeską: zamiany centralizmu niemieckiego na niemiecko czeski celem wyzyskiwania bogactw oraz sił całej Austryi na pożytek Czech. Ową doktrynę sformułował jawnie dr. Kramarz w swych „Komentarzach do polityki czeskiej“. Dr. Forzt okazał się pojętnym uczniem i wykonawcą haseł dr. Kramarza.

Lecz właśnie dlatego nie zjednał ani swemu stronnictwu ani — co gorsza — swemu narodowi przyjaciół. Niemcy i Polacy, nauczeni smutnem doświadczeniem, wpatrzeni w gospodarkę dr. Kaizla i dr. Forzta, będą od tej pory bardzo bacznie się przypatrywali taktyce Czechów na stanowiskach ministrów. Wprawdzie się spodziewamy, że agraryusze czescy nie pójdą śladami Młodoczechów. Domagając się sprawiedliwości dla siebie, będą dbali o wymierzenie sprawiedliwości także dla innych. W ten sposób ułatwią Polakom zbliżenie się ponowne do Czechów, zbliżenie, które będzie tak długo niemożliwem, dopóki Młodoczesi z politykami w rodzaju dr. Kramarza i dr. Forzta na czele będą wywierali wpływ przeważający na dążenia i postanowienia narodu czeskiego. Nikt inny, jak tylko Młodoczesi swym egoizmem bezwzględnym sprawili, że ostatnimi laty polityka polska w Austryi odsunęła się od Czechów na znaczny dystans.

W odpowiedzi „Czasowi“.

Otrzymujemy z kół poselskich następujące uwagi:

Przebieg i wyniki obrad Koła polskiego w sprawie koncesyj na rzecz Rusinów omawia „Czas“ w sposób naprawdę ciekawy. Z jednej strony udaje, że nic mu więcej nie wiadomo ponad to, co się dowiedział z „Polnische Correspondenz“, z drugiej zaś strony w każdym wierszu zdradza się, że jest doskonale poinformowany.

Dowodzi tego choćby sama złość, którą tchnie każdy wiersz jego artykułu i korespondencyj do tego przedmiotu się odnoszących. Sama treść komunikatu, ogłoszonego w „Polnische Correspondenz“ nie mogłaby go żadną miarą na ton tak wojowniczy nastroić.

Nieznajomość istotnego stanu rzeczy pozoruje się z dwóch bardzo prostych przyczyn. Raz dlatego, że uchwalono poufność i że wypada o rzeczy nie wiedzieć, aby nie skompromitować swoich przyjaciół politycznych, a powtóre i dlatego, że tak jest wygodniej.

Prawdziwy przebieg obrad nie daje pola ani broni do zaczepienia Unii wogóle, ani demokracyi narodowej w szczególności — kłamać poprostu i w oczy nieładnie, ale pisać nieprawdę w formie fałszywych konkluzyj z kilku niby wiadomości, to już jakoś ujdzie. — Więc sobie „Czas“ używa bez żadnych skrupułów. Niby się tylko domyśla tego i owego, ale jakkolwiek na domysłach żaden uczciwy człowiek sądu nie opiera, „Czas“ likwiduje politykę demokratyczną w sposób pewny i tak stanowczy, że gdyby od jego werdyktu zależał los demokracyi, jużby jutro w kraju jednego nie było demokraty.

„Czas“ uprawia po prostu metodę, którą dotąd zwalczał, ale my się temu całkiem nie dziwimy. Ma swoje do tego powody. Przedewszystkiem z roli organu wszechwładzy, znalazł się w roli bankruta, który dla odwleczenia chwili otwartej niewypłacalności przestaje już w środkach przebierać, a powtóre sprzymierzył się z „Kuryerem Lwowskim“, a nic tak nie psuje, jak złe towarzystwo. My zresztą nowemi metodami „Czasu“ nie mamy najmniejszego powodu się martwić.

Ale musimy odeprzeć fałsze, które się w kraj rzuca.

Nie naruszając tego, co dotąd zostało tajemnem, stwierdzamy zupełnie stanowczo:

1) Że nieprawdą jest, jakoby prezydent ministrów Beck całą sprawę z Rusinami ułożył w porozumieniu z „Prezydyum Koła“.

2) jakoby na Kole „stwierdzono“, iż Beck postąpił sobie zupełnie lojalnie.

Prawdą jest, iż Beck o postulatach ruskich zawia

Kapelusze, cylindry, klaki
Habiga, Plessa, Scotta, Chrystysa, Borsaliny
11778
poleca
Zdzisław ZDANOWICZ
KRAKÓW
ul. Sławkowska 3|s

domił prezesa Koła jeszcze w lipcowej sesyi, że konferował z nim i z namiestnikiem, że na podstawie konferencyj z nimi zdecydował się, co i w jaki sposób dać Rusinom, a o tem wszystkiem zawiadomił Abrahamowicz resztę członków prezydyum dopiero w ostatnim czasie, kiedy rzecz była już postanowiona. — Dopiero wskutek zastrzeżeń poczynionych przy wspólnej konferencyi całego prezydyum z Beckiem postanowiono sprawę przedłożyć całemu Kołu, ale — podkreślamy — stało się to już w chwili, gdy Rusini mieli już odpowiedź przychylną, gdy zatem protest Koła byłby tylko demonstracyą przeciw Beckowi, a meritum sprawy nie mógł zupełnie odmienić.

Prawdą jest, że na Kole nie wystąpił nikt przeciw Beckowi, ale nikt też nie uchwalał, że on postąpił lojalnie. Beck, trzymając się przyjętej w takich razach formy, formy dla niego jedynej, odniósł się do prezesa Koła i miał prawo sądzić, iż wszystko, co mu tenże mówi i przedstawia, ma swą podstawę w zgodnem stanowisku Koła. Reszta była rzeczą Abrahamowicza. Porozumiewając się z nim, miał Beck prawo sądzić, że się porozumiewa z całem Kołem i dlatego byłoby niesprawiedliwem zarzucać mu jakąś nielojalność.

Ale objektywnie nie można też było mówić o jakiejś szczególnej lojalności, mówili też o niej tylko ci, co, co odwracali atak od siebie w ten sposób, że Becka bronili, chociaż nikt go nie napadał. Ci też tylko mieli interes w tem, aby puścić w świat fałszywą wiadomość, jakoby Koło formalnie stwierdziło lojalne i poprawne postępowanie Becka. Nie śmiąc pisać i głosić o sobie czegoś podobnego, głosili to o Becku, licząc na to, że stąd wysnuje się wniosek: Skoro Beck postąpił zupełnie poprawnie, to i ci, co z nim mówili, także nie zgrzeszyli.

Tymczasem było zupełnie przeciwnie. Niech sobie „Czas“ i wszyscy jego przyjaciele mówią i głoszą, co im się podoba, w to sami przecie nie uwierzą, aby postępowanie prezesa Koła, który przez kilka miesięcy trzyma w tajemnicy przed całem Kołem, a nawet przed członkami prezydyum sprawę pierwszorzędnej doniosłości, i pozwala, że sprawę taką, czysto polityczną traktuje rząd przedewszystkiem z namiestnikiem poza oczami Koła polskiego i Sejmu, w czasie, gdy Sejm obraduje, było choćby troszeczkę poprawnem.

O to też głównie w całej sprawie się rozchodzi i nie pomogą nic wszelkie usiłowania zagmatwania sprawy. Mogła ona zostać w tajemnicy i nikt z demokratów, a już co najmniej z grupy narodowo-demokratycznej, nie miał zamiaru tajemnicy ruszać. Najgorszą Abrahamowiczowi zrobił przysługę „Czas“, wyzyskując w sposób nędzny poufność dla swych interesów. W sprawach, gdzie lojalność jest istotą rzeczy — nielojalność jednej strony jest zwolnieniem drugiej z wszelkich obowiązków. Tak się rzecz ma z poufnością obrad i moglibyśmy dziś z nią zgoła się nie liczyć, a jednak prostujemy tylko to, co fałszywie się głosi, z czego się kuje broń przeciw nam i całej Unii.

„Czas“ zestawia atak demokratów (skąd wie o nim, skoro w „Polnische Corresp.“ nic nie było o nim) z uchwałą końcową i nie może niby sprawy wyrozumieć i straszne wnioski z tego wszystkiego wysnuwa. Likwiduje nas i pewny siebie oświadcza, że czeka, co dalej powiemy.

Otóż powiemy mu, że między jednem a drugiem niema najmniejszej sprzeczności. Atak był zasłużony, a przyobiecane przez rząd ustępstwa Rusinom tego rodzaju, że można się było na nie zgodzić, pod warunkiem uzyskania stosownych dla naszego narodu kompensat. Sprawozdanie o nich przyjęto więc do wiadomości warunkowo. A jeśli za nielojalność prezesa wobec Koła Unia nie chciała wystąpić przeciwko Rusinom, jeśli kosztem dobrego stosunku z rządem, który nie zawinił, nie chciała zwracać się przeciw postulatom dlatego tylko, żeby w ten sposób dać dowód niezadowolenia prezesowi, to chyba „Czas“ postępowanie takie może uznać za brak politycznego wyrobienia, każdy inny, a bezstronny przyzna, że była w tem jakaś rozwaga i spokój, jakiś dla „Czasu“ nowy system polityczny.

Nie można się też dopatrzeć w tem niekonsekwencyi, że się za fałszywy krok prezesów zaraz nie obala. Wszystko zależy od okoliczności (o tem „Czas“ zdaje się nie wiedzieć), a okoliczności mogą być rozmaite. Można n. p. chwili danej nie uważać za odpowiednią dla takiego kroku, można dalej przypuszczać, że dotyczący sam zrozumie swoje położenie, bez przykładania mu noża do gardła, można też wreszcie czasem coś komuś przebaczyć — „Czas“ o tem wszystkiem wcale wiedzieć nie chce. Wie, że poufność zasłaniać może przed nim to i owo, jakiś ważny szczegół, ale on jak nowonarodzone dziecię wydaje sąd, którym ludzi, postępujących zupełnie odmiennie, odsądza od wszelkiej rozwagi.

Pomimo, że się opiera na „Polnische Correspondenz“, która napisała, że Beck działał w porozumieniu z prezesem Koła, a „po części“ z całem prezydyum, pisze po zacytowaniu komunikatu „Polnische Correspondenz“, że zarzut zakulisowych pertraktacyj był nieusprawiedliwiony, bo przecież przy całej sprawie było całe prezydyum. W innem miejscu pisze, że zastrzeżenie Głąbińskiego co do uniwersytetu lwowskiego nie ma sensu, gdyż Głąbiński brał udział w konferencyi i sprawa uniwersytetu musiała go szczególnie zajmować.

Czy „Czas“ po polsku nie rozumie, czy nie wie, co znaczy „po części“?

„Po części“ wyklucza w danym wypadku zupełnie, aby Głąbiński był przy całej sprawie, a jeśli nie był przy całej, jeśli „Czas“ nie wie, przy których częściach był, a przy których nie był, jak śmie twierdzić, że był właśnie przy sprawie uniwersytetu i wyciągać wnioski jakieś co do zastrzeżeń w tej materyi poczynionych!

Tak czynią tylko ci, co z pomocą prawdy i argumentów czystych nie mogą zwyciężać. Ale taka robota pomódz nie może — ona wcześniej, czy później zabija!

X.

Exposé budżetowe min. dr. Korytowskiego.

Przedkładając na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów preliminarz budżetowy na r. 1908, p. minister Korytowski wygłosił dłuższe exposé, które podajemy tu według sprawozdań biura korespondenczyjnego:

P. minister stwierdził, że wydatki preliminowane są na rok 1908 w kwocie 2,133,823.000 koron, dochody w sumie 2,135,774.000; budżet zatem w roku 1908 wykaże nadwyżkę w kwocie 1,951.000 koron. Jeżeli się porówna preliminarz ten z budżetem z r. 1907, okazuje się, że wydatki wzrosły o 62 milionów, a dochody okrągło o 63 milionów koron. Wzrost wydatków i dochodów wynosi w stosunku do wysokości całego budżetu Austryi 3 prc. preliminarza; od upaństwowienia kolei Północnej i włączenia płac personalu tej kolei do preliminarza państwowego, przekroczono już sumę dwu miliardów koron. Wzrost wydatków jest konglomeratem ogromnej liczby małych pozycyj, z których każda z osobna jest nieznaczna, które jednak razem wzięte tworzą tę cyfrę 62 milionów.

Minister porównywa ze sobą budżety ostatnich lat 40 i wykazuje, że budżet z r. 1868 zawierał w preliminowanych wydatkach kwotę 640 milionów koron; w porównaniu z obecnym, w którym preliminowano je na 2.133 milionów, to okazuje się, że w tem 40-leciu wydatki wzrosły o przeszło półtora miliarda koron.

Oprócz ekspansyi, wynikającej z naturalnego rozwoju życia państwowego, jeszcze inne specyalne momenty wpłynęły na ukształtowanie budżetu. Przedewszystkiem konieczność dostarczenia środków na zainaugurowaną w r. z. regulacyę poborów personalu państwowego. Jak wiadomo, w tym roku regulacya ta znajduje normalne pokrycie w zapasach kasowych, które mają być zasilone spodziewanemi nadwyżkami, chodzi jednak przytem o trwały wydatek, który musi mieć pokrycie w bieżących dochodach, a który wynosi przeszło 39 milionów koron. Że trudno jest taką sumę wstawić do preliminarza, to wynika już jasno z faktu, iż w latach 1901 do 1905 wzrost preliminowanych dochodów wahał się między 30 a 40 mil. kor., z wyjątkiem r. 1903, w którym skutkiem depresyi ekonomicznej wzrost ten wynosił tylko 12 mil. kor.

Drugim momentem, który trzeba było uwzględnić przy układaniu budżetu na r. 1908, to koszty budowli państwowych. Koszty te są dość znaczne, a ze względów ekonomii budowniczej powinny owe budowle być szybko wykonane. W tym celu, odpowiednio do myśli, poruszonej w Izbie posłów, rozdzielono te budowle na długoterminowe anuitety. Przez to osiągnięto to, iż bardzo znaczna liczba koniecznych budowli będzie równocześnie natychmiast rozpoczęta.

Minister skarbu dr. Korytowski podniósł w ciągu swej mowy, że w budżecie na r. 1908 mógł wyzyskać korzystne stosunki gospodarcze. Na podstawie wykazów zasiewów i żniw, wydawanych przez ministerstwo rolnictwa, żniwa w r. 1905 i w r. 1906 można nazwać wybornymi, zaś w tym roku, jako średnio dobre. Co się tyczy przemysłu, to można powiedzieć, że prawie na wszystkich polach pracuje się z dobrym rezultatem. Również na większą część r. 1908 można się spodziewać pomyślnych warunków zbytu. Omawiając przemysł cukrowy, mowca dowodził, że ten przemysł nie ma powodu do skarg. Ceny surowca są dobre, a rafinerye, przez ugodę kontyngentową, otrzymały uregulowanie zbytu. Także konsumcya, chociaż nieznacznie, to jednakże osiągnęła pewien wzrost.

Krytyczne położenie niestety wykazuje przemysł naftowy, który, jak się zdawało, począł ożywiać wschód monarchii. To ciężkie nadzwyczajnie położenie spowodowane zostało niespodziewanym wybuchem nadzwyczajnej ilości ropy. Obecne rezerwoary, obliczone na całkiem inne warunki, nie wystarczają na pomieszczenie wyprodukowanej ropy. Także wywóz niedomaga z powodu braku wagonów. Z tego powodu ogromne ilości ropy marnują się bezużytecznie, a ceny surowca spadły tak nizko, że nie pokrywają kosztów produkcyi. Te stosunki wymagają rychłych środków zaradczych, zwłaszcza, że przemysł naftowy znajduje się przeważnie w rękach, nie posiadających większych kapitałów. Z radością powitać należy fakt, że Sejm galicyjski na ostatniej sesyi postanowił ze środków krajowych budowę rezerwoarów na 10.000 wagonów. Także rząd, który zawsze uważał za swój obowiązek popieranie przemysłu, zamierza poczynić odpowiednie zarządzenia, celem

---

91

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

„Twarz szlachetna i ruchy pańskie, dusza gorąca, porwana tą fikcyą... skąd on się wziął śród nich?! — myślał Żymirski i wnet o wszystkiem zapomniał. W samotności, która uczyniła się, ogarniał go znowu lęk. W duszy pełgał niepokój, jakoby połysk miecza, który wisi nad czaszką. Myśli rozpierzchały się i kaleczyły się, czegokolwiek dotkną. Był bezsilny, znużony coraz bardziej... to przypominał mu się giest Obrońskiego cofnięcia ręki, to nagle stawał portyer banku, którego wieloletnie oszczędności utonęły w kasach domu „Żymirski i S-ka“, to owe pieniądze matki... surowa prawość ojca... zgroza jutra dla rodziców... Dla odwrócenia uwagi wyjmował zegarek, obliczał godzinę, brał ze stołu list... I nagle wynurzała się z przeszłości pewna pani, która w bezgranicznem zaufaniu powierzyła mu syna, syna i majątek, która w tym samym pokoju, po długiej rozmowie, gdy on, zapalony, płonącemi słowy rozniecił i w sobie i w niej najświętszy ogień uniesienia, naraz uklękła i pocałowała go w rękę... potem znowu budziła się troska o byt rodziców, ukazywały się rozmaite chwile życia, szczytne i szczęśliwe, i ukrytym kolcem raniły pamięć... przedmioty odzywały się głosem żywym, spoglądały żywemi oczami... w dokuczliwym zamęcie poczynały brzmieć i urągać własne słowa, obietnice, zaklęcia, rzucone niegdyś tłumom, przyjaciołom, sobie samemu... Występował mu na twarz rumieniec, najbardziej okropny, żrący serce rumieniec, który piecze policzki człowieka samotnego, gdy wstydzi się własnych myśli... tak, tak... stypendya młodzieży zagarnięte... składki na bibliotekę publiczną... ubogie grosze biedaków — wspominał mimochodem i uciekał... Badał najpilniej tytuły i okładki książek, ustawionych na półce... A po szybach duszy dalej bębniły krople tych myśli przelotnych a nieprzerwanych, uporczywych... Zaczynał tracić panowanie nad sobą, tworzył się w nim jak gdyby jeden jęk... W pokoju rozległo się szlochanie... Dokąd schronić się, gdzie znaleźć ciszę, wytchnienie, sen? Jak zamknąć usta pamięci, która opowiada, rzeczom, które mówią? Gdzie mrok, w którymby wszystko zagasło? bo oczy widzą, patrzą, cierpią — umęczone oczy... jak zabić tę pracę, której niema końca?... w serce przenika spojrzenie znużonych, oddanych, ufających źrenic matki — i łka serce...

Staś lokaj zastukał do drzwi — była już pora odjazdu. Na widok służby, zebranej w sieniach, Żymirski odzyskał przytomność umysłu, rzutką, sprawną, odważną... i zrozumiał, że przedewszystkiem pozory... Żartował tedy, jak zwykle w takich razach, zostawiał dyspozycye... Na progu złapała go panna służąca, prosząc do matki. Zawahał się, ale odmówił.

— Proszę powiedzieć, że późno już... że ja za parę dni wrócę... — rzekł cicho niepewnym głosem.

I jeszcze raz zawahał się.

— Nie pora — szepnął.

Wolnym krokiem ruszył do powozu. Konie parsknęły na dobrą wróżbę... Odjeżdżając, obejrzał się. Światło było w oknach matki. Zapewne stoi tam, kreśli znak krzyża i zmęczonemi oczami... żegna... czyżby nigdy? czyżby to wszystko miało być prawdą?

Stłumił łkanie.

„Póki sił, byłem z wami... opuszczam, bo nie mogę, nie mogę...“ — znalazł pociechę.

Mknąc przez miasto, nie myślał o niczem. Patrzał co chwila na zegarek, liczył pakunki, czytał szyldy, gonił wzrokiem przechodniów. Zresztą zwykłe przedpodróżne podniecenie, w którem tkwi nieokreślona nadzieja... Turkot zajeżdżających przed dworzec dorożek, wrzawa, pośpiech, uwijanie się tragarzy, wesoły ruch, który porywa w swój wir, zapach węgla, przeciągły gwizd lokomotywy, przedsmak podróży, pędu, powiew dali nieznanej... świat szeroki...

Obroński był na dworcu. Zbliżył się odrazu i, nie witając się, powiedział:

— Odgadłem, że ucieczka... ja chcę kilka słów... może tu... — wskazał dwa fotele.

Miał zmienioną twarz, i bankierowi, który przyglądał się z niepokojem, wydało się, iż zbrzękły mu pod płowym wąsem wargi.

— Kilka słów... przeszkadzam i wstrzymuję — mówił szorstko urywanym sposobem, z widoczną przykrością — chcę tylko wyjaśnić, dlaczego ja, jakkolwiek szczycę się legalnością i dbam o to, żeby zawsze być w porządku z prawem... no i z sumieniem, dlaczego ja nie uprzedziłem o tym wyjeździe... Należało oddać w opiekę władz, należałoby jeszcze tu... — padła groźba.

Bankier skurczył się, zmalał, zmarniał na swojem krześle, jakgdyby schwytano go już za kołnierz i nie wiedział, dlaczego nie mógł oderwać oczu od dużej ręki Obrońskiego, ozdobionej sygnetem. Spróbował uśmiechnąć się. Uśmiech był blady i nędzny.

— Nie uczyniłem tego — tłumaczył Obroński, zadając sobie przymus. — I właśnie... poczuwam się do pewnej winy... (C. d. n.)

Isak Lauer Lwów, ul. Karola Ludwika Nr. 41 (naprzeciw Teatru miejskiego) 10981 **Największy w kraju Magazyn obuwia**

już otrzymał świeży transport obuwia zimowego i poleca obuwie wszelkiego rodzaju skórkowe i sukienne, jako też kaloszy najlepszej jakości. — Sprzedaż hurtowna i detailiczna po stałych cenach fabrycznych.

zapewnienia stałego zbytu i sprzedaży; w pierwszej linii zastosowanie ropy do celów opałowych. Chodzi teraz o to, czy przemysł naftowy będzie wstanie dać gwarancyę dostawy odpowiedniej ilości i po odpowiedniej cenie ropy na ten cel na szereg lat. Rząd nie będzie zwlekał z bezpośrednią interwencyą, dbając o dostarczenie odpowiedniej liczby cystern, jakoteż o należyte rozszerzenie dworca w Borysławiu, a zajmie się również sprawą zniżenia taryf transportowych od surowca.

Przemysł naftowy może więc z pewnością liczyć na silne poparcie rządu, czego dowodem jest kilkakrotne już wmieszanie się, zwłaszcza działu skarbowego w tę trudną kwestyę.

Następnie minister omawiał drożyznę pieniędzy i sytuacyę na międzynarodowych targach pieniężnych. Stwierdza, że giełda wiedeńska wobec przesilenia amerykańskiego okazała znaczną niezależność i odporność. Minister wskazuje na obciążenie targu pieniężnego przez szereg pożyczek, emitowanych jeszcze w czasie zakończenia wojny boerskiej. Targ tutejszy nie mógł się usunąć od sytuacyi międzynarodowej, jednakże wielkie uspokojenie daje uprawiana przez Bank austro-węgierski przezorna polityka odnośnie do stopy procentowej. Stanowisko Banku austro-węgierskiego spotkać się musi z pełnem uznaniem i znachodzi silną podporę w pomyślnym stanie naszych kursów waluty oraz rent państwowych i innych emisyj krajowych.

Podatki bezpośrednie w porównaniu z tym samym okresem roku zeszłego wykazują plus o 11 mil. kor. Mniej pomyślne natomiast są podatki pośrednie. Mniejsze dochody ze stęmpli o 1,032.000 kor. i z należytości przy interesach prawnych w sumie 9,696.000 kor. mają specyalne uzasadnienie w tem, że w stęmplach był w r. z. nadzwyczajny dochód z powodu ostępłowania rosyjskiej pożyczki państwowej, zaś przy należytościach w r. z. nadzwyczaj wielki dochód wpłynął przy jednej jedynej należytości spadkowej w sumie 9 mil. kor.

Następnie omawia szczegółowo kwestyę tworzenia się nadwyżek kasowych i oświadcza, że zapasów kasowych zamierza użyć na nadzwyczajne pokrycie dotyczące rolnictwa, przemysłu i wypełnienia kulturalnych i socyalno-politycznych zadań.

W tym celu użytą ma być suma 83 mil. kor., a jako najbliższe z tych zadań przytacza minister przedewszystkiem poprawę i rozwój sieci kolejowych, na co proponuje 57·7 mil. kor. Dalej proponuje na rozwój i budowę linii telefonicznych 6 milionów kor., na fundusz melioracyjny nadzwyczajny datek 4 mil. kor., na poparcie przemysłu i eksportu 1·8 mil. kor.

Pomoc państwowa przy budowie domów urzędniczych zdaniem ministra polegałaby specyalnie na tem, aby stowarzyszeniom urzędników państwowych, które mają na celu budowę własnych domów, umożliwić uzyskanie pieniędzy przez dawanie pożyczek amortyzujących się po nizkiej stopie. Na ten cel ma być wstawiona kwota 4 mil. kor.

Specyalna piecza rządu należy się także państwowym robotnikom salinarnym, aby im przez odpowiednie anuitety umożliwić nabywanie domów wraz z gruntem i przez to osiedlić ich na roli. Chodzi tu o rodziny robotnicze, które poświęcają się przez całe generacye państwowej służbie. Dla przeprowadzenia tej akcyi uważa minister za konieczne udzielenie 1 mil. kor.

Wreszcie, jak w roku zeszłym, tak i w obecnym na budowę klinicznych oddziałów w szpitalach, użyta znaczna nadzwyczajna kwota 8 mil. kor., a na poparcie dobrowolnej służby sanitarnej Austr. Tow. Czerwonego Krzyża suma 300.000 kor.

Domeny i lasy nie mogą dostarczyć państwu znacznych dochodów. W obrocie pocztowym wzrost wydatków jest mimo powszechnie zwalczanego podwyższenia opłat bardzo wysoki; gdy się doliczy zamierzony na r. 1908 wydatek na rozwój telefonów, to stosunek wydatków do dochodów przedstawia się w sumie 19,600.000 kor. i 15,300.000 kor. Jeszcze niekorzystniej przedstawia się stosunek państwowego ruchu kolejowego. Konieczne jest uzupełnienie urządzeń kolejowych i parku kolejowego oraz podwyższenia wydatku na personal, tak, iż u nas państwowy ruch kolejowy jeszcze długo nie zajmie tego miejsca w budżecie, jakie powinien zająć, zasilając źródła dochodów państwowych.

Preliminarz na rok 1908 wykazuje wprawdzie w dochodach podwyżkę okrągło o 34,300 000 kor., ale wydatki wzrosły równocześnie okrągło o 34,600.000 koron.

Dalej omawiał minister budżety poszczególnych ministerstw, powiększenie pozycyi na cele sanitarne, konserwacyę dróg, regulacyę rzek, na popieranie kultury rolnej, na ulepszenie chowu bydła, melioracye, zabudowania potoków górskich. Minister zapowiedział dalej przedłożenie projektów ustaw w sprawie opodatkowania spółek zarobkowych.

Po raz pierwszy wstawiono do budżetu kredyt na poparcie zarządzeń ministesterstw w celu aprowizacyi większych miast (oklaski), co ma przeciwdziałać drożyźnie.

Budżet ministerstwa wyznań i oświaty wykazuje podwyższenie o 19,600.000 k. (brawa); zawarte jest w tem podwyższenie płac personalu i kleru, razem w sumie 8,700.000 k.

Reszta nadwyżki, wynosząca około 11 mil. kor. przeznaczona jest na rozwój oświaty i popieranie sztuk na wszystkich polach. Przy tej sposobności wskazuje minister ponownie na zwiększenie się wydatków na cele szkolnictwa średniego. Już przy budżecie na r. 1907 wyraził minister w porozumieniu z ministrem oświaty przekonanie, że na polu szkolnictwa średniego znajdujemy się w stanie hypertrofii. Dalsza nadprodukcya absolwentów tych zakładów musi wywołać niezdrowe stosunki. (Potakiwania).

Pozwoliłem sobie wskazać na szczególną zasługę, którą panowie, jako będący w styczności z ludnością, położycie, jeżeli w tym kierunku zechcecie ją oświecić. Wyrażam nadzieję, że panowie użyczycie mi swego poparcia, aby skierować kształcenie młodzieży na tory odpowiedniejsze i praktyczniejsze.

Na polu k o l e j n i c t w a wskazuje minister na zwiększenie wydatków na personal o 15 mil. k.

Konieczne są inwestycye na kolei Północnej w wysokości 20·5 mil. kor. Z tego na rozszerzenie ważnych stacyi, do których należą dworce w Przerowie, Morawskiej Ostrawie, Boguminie, Krakowie i Szczakowej.

Sądzę — powiada minister — że będzie to interesowało szan. panów, jeżeli przy tej sposobności doniosę, że dochód netto kolei Północnej preliminowano na 6 mil. kor. Rząd będzie nadal kroczył na drodze upaństwowienia kolei na którą wszedł przez upaństwowienienie kolei Północnej. (Oklaski).

Także w dziale ministerstwa o b r o n y k r a j o w e j wydatki są zwiększone. Tu należy podnieść uregulowanie płac żandarmeryi kosztem 2 mil. kor.

W dziale ministerstwa sprawiedliwości zwraca minister uwagę na sprostowanie ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie, polepszenie bytu personalu kancelaryjnego w sądach, na którem to polu będzie można dalej prowadzić rozpoczętą akcyę co do polepszenia stosunków awansu, zwłaszcza w trzech najniższych klasach, dzięki wstawieniu znacznej nadwyżki.

Minister wskazuje na zapowiedzianą w mowie tronowej sanacyę finansów krajowych i ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Obie te akcye wymagają silnego poparcia ze strony państwa.

Wobec krótkości czasu, który jeszcze do N. Roku mamy do dyspozycyi i ze względu na to, że obrady nad ustawami ugodowemi jakoteż krótkie obrady delegacyi celem uchwalenia prowizoryum budżetowego zajmie czas Izbie, koniecznem jest przedłożenie prowizoryum budżetowego na sześć pierwszych miesięcy przyszłego roku. Minister jednakże bardzo prosi Izbę, aby skoro tylko załatwi najpilniejsze zadania, przystąpiła do załatwienia normalnego budżetu. Nasze ekonomiczne i finansowe stosunki pod każdym względem są zdrowe i mimo chwilowego nie na naszej ziemi powstałego, ale także niestety na nas działającego przesilenia pieniężnego, nie rokują niepomyślnej przyszłości. Pomimo bardzo znacznych kredytów istniejące zapasy kasowe nie zmuszają mnie w najbliższym czasie do apelowania do targu pieniężnego, jakkolwiek parlament uchwalił wielkie wydatki.

Możemy mieć nadzieję, że praca i stosunki zarobkowe także na przysłość pod ochroną pokoju będą szły ku lepszemu a także kulturalny i gospodarczy rozwój nie będą zakłócone zewnętrznemi zawikłaniami. Byliśmy tak szczęśliwi, że podczas półtorarocznej działalności obecnego rządu nie zaciągnęliśmy świeżego długu, a jednak daliśmy przeszło 100 milionów koron na cele wojskowe, na polepszenie płac urzędników, budowę portu w Tryeście, na pokrycie kosztów kolei alpejskich. Wszystko to pokryliśmy z zapasów kasowych a nadto ściągnęliśmy jeszcze na 30 milionów koron obligacyj salinarnych. (Oklaski). Dalszym warunkiem materyalnym rozwoju jest ugoda, ułożona po mozolnych rokowaniach z Węgrami.

Korespondencya królowej Wiktoryi.

(Dokończenie.)

Z czasem — i to już mniej więcej w trzecim roku po ślubie — pozycya ks. Alberta zmieniła się. Jego własne przymioty, przenikliwość i łatwość oryentowania się w trudnych sprawach, a nadewszystko subtelna taktowność (którą w spotęgowanym stopniu odziedziczyć miał syn najstarszy) zjednały mu pełne zaufanie nietylko królowej, lecz i ministrów. Do końca życia pozostał potem najpierwszym doradcą małżonki i czynnym we wszystkich wydziałach publicznej służby. Już w końcu 1841 lord Melbourne wyraził życzenie, aby książe był obecnym przy każdej u królowej wizycie pierwszego ministra. Sprzeciwiał się temu Palmerston i tu leżała przyczyna stałej ku niemu niechęci królowej. Peel, zostawszy pierwszym ministrem, godził się raczej na nieoficyalne współrządy księcia, niż na poufną w sprawach publicznych korespondencyę królowej z Melbournem. Królowa, przywiązana do pierwszego swego kierownika, nie mogła dać się nakłonić do usunięcia go ze swego otoczenia. Przychodziło do scen dość cierpkich między monarchinią a odpowiedzialnym szefem rządu. Palmerston doradzał nawet Peelowi wniesienie sporu przed forum parlamentu! Ostatecznie przemogły przedstawienia ks. Alberta, królowa uznała konstytucyjną konieczność — ale przed wujem Leopoldem wylewała długo swe żale.

Rozruchy „chartystów", ruch europejski w r. 1848, wygnanie papieża, zabiegi Ludwika Napoleona, wypadki w Berlinie i Wiedniu — wszystko to znajduje w tej korespondencyi i zapiskach silny oddźwięk. Wiktorya odbiera codzienne listy ze wszystkich stolic, odpowiada na nie z pomocą męża i jeszcze ma czas spisywać każdego wieczora swoje wrażenia — nietylko z rozwoju położenia politycznego na stałym lądzie, nietylko z przebiegu wewnętrznych spraw swego państwa, ale i z rozmowy z mnóstwem osobistości i z tego wszystkiego, co się w ciągu dnia stało.

Jako przykład prawdziwie monarszej wiary i odwagi możnaby przytoczyć list do Leopolda, napisany bezzwłocznie po zamachu na życie królowej, w maju 1842. Wiktorya, chcąc się upewnić, że zbrodniarz nie miał wspólników, że wogóle mogła czuć się wśród poddanych zupełnie bezpieczną, pisze do Leopolda: „zaraz po wyprawieniu tego listu, wyjedziemy umyślnie znowu w ulice i do parku".

Śmierć ks. Wellingtona w 1852 r. sprawiła na królowej przygnębiające wrażenie: „Dla niego, to szczęście — pisze — że odszedł, w pełni posiadania swego wielkiego i potężnego umysłu, a bez powolnej choroby. Ale dla kraju i dla nas strata — choć musiała nastąpić — jest niepowetowana! Był on chlubą i dobrym duchem tego kraju. Największy to mąż, jakiego kraj ten wydał, poddany, najbardziej oddany i lojalny, najdzielniejsza podpora korony. Dla nas był on najlepszym, najwierniejszym przyjacielem, doradcą nieocenionym. I pomyśleć tylko, że wszystko to już znikło — że wielki ten, nieśmiertelny mąż już należy do dziejów przeszłości, już nie należy do czasów naszych! Tej rzeczywistości nie jestem w stanie uprzytomnić sobie".

Około tego samego czasu zapisuje królowa śmieszne zdarzenie: „Muszę opowiedzieć, że lord Cowley słyszał po całym Paryżu, a co się odnosi do wjazdu Ludwika Napoleona do francuskiej stolicy. Otóż pod jednym z tryumfalnych łuków zawieszono na taśmie koronę, a nad nią umieszczono napis: „Il l'a bien méritée — zasłużył dobrze na nią". Coś się przy koronie zepsuło, zabrano więc ją, ale pozostawiono taśmę i napis... Budujący musiał być efekt tego powrozu!"

W trzecim tomie sporządkowano korespondencyę oficyalną i prywatną, dotyczącą lat 1854—61. Peryod to wojny krymskiej, indyjskiego buntu i tych zawichrzeń europejskich, które miały doprowadzić do wojny francusko-pruskiej 1870. Tom kończy się wylewem boleści królowej nad trumną księcia-małżonka, którego przeżyła lat 40. Osobistość Napoleona III mocno ją zajmowała. O ile później nauczyła się nieufać mu, o tyle z początku była nim olśnioną. W r. 1855 spisała sobie uwagi, z których warto przytoczyć następujące:

„Nie można wątpić, że to jest człowiek bardzo nadzwyczajny, z wielkimi przymiotami — powiedziałabym prawie: człowiek tajemniczy. Jest widocznie obdarzony niepowściągnioną odwagą, nieugiętą siłą woli, samodzielności, wytrwałości i ogromnem zamknięciem się w sobie. Do tego trzeba dodać wielką wiarę w to, co on nazywa Gwiazdą, także wiarę w znaki („omens") i zdarzenia, rokujące o jego przeznaczeniu — co jest prawie romantyczne. Jednocześnie odznacza się przedziwnem nad sobą panowaniem, wielkim spokojem, nawet łagodnością — wreszcie mocą pociągającą, którą odczuwa, ktokolwiek bliżej z nim żyje".

Dalej królowa rozpisuje się szczegółowo o różnicach między Napoleonem a wygnanym Ludwikiem Filipem — i kończy: „Tem dziwniejszą więc jest rzeczą i doprawdy niedopojęcia, że Napoleon okazuje te wszystkie uzdolnienia do prowadzenia rządów i ten niezrównany takt w codziennem życiu, których prawie nigdy nie nabywają niejedni królów synowie, wychowani w pałacach i kształceni wśród spraw publicznych".

Pięć lat później Wiktorya zapisuje sobie: „Ta Francya nie może istnieć, żeby nie wichrzyć w każdej części świata i wszystkim dokuczać. Naturalna rzecz, że się to jednego dnia skończy prawdziwą krucyatą przeciwko uniwersalnemu wichrzycielowi świata! To jest doprawdy potworne!"

Podobnie zmieniła królowa swe zdanie o Mikołaju, którego w 1845 nazwała „największym mocarzem ne ziemi". W 1856 pisze, napomykając o carze: „bezczelne, zuchwałe, niebezpieczne pretensye Rosyi, tej barbarzyńskiej na ziemi potęgi."

Bardzo obszerna jest korespondencya, dotycząca małżeńskiego związku najstarszej córki królowej z pruskim Fryderykiem, ojcem dzisiejszego Wilhelma. Wspomnimy tylko, że Wiktorya umiała oprzeć się życzeniom pruskim, ażeby ślub się odbył w Berlinie. Do swego ministra spraw zagranicznych kazała napisać list następujący: „Dobrzeby było, ażeby lord Clarendon uwiadomił lorda Bloomfielda (posła w Berlinie), że nie może być wcale mowy o ślubie królewskiej córki w Berlinie. Królowa nigdy się na to nie zgodzi — z powodów tak ogólnych, jak osobistych. Idea jakoby to było żądać zbyt wiele, iżby książę pruski przyjechał na ślub z księżniczką Anglii do jej własnego kraju, jest poprostu szczytnie niedorzeczna. Królowa musi oświadczyć, że nie może być ani cienia wątpliwości co do kwestyi, gdzie ślub ma się odbyć. Nie chodzi tu wcale o zwyczaje książąt krwi pruskich, wystarcza, że to ma być ślub córki królowej W. Brytanii. Należy uważać kwestyę jako stanowczo i nieodwołalnie załatwioną".

W zakończeniu przytoczymy list, napisany do Leopolda po śmierci ks. Alberta.

„Mój najdroższy, najlepszy Ojcze — bo jak Ojca zawsze cię kocham. Owo biedniutkie, ojca pozbawione dziecię ośmiomiesięczne — dziś jest czterdziestodwuletnią wdową, skruszoną w proch, z sercem doszczętnie złamanem! Życia mego szczęśliwość minęła! Świat dla

Pierwsza krajowa **Fabryka kufrów i torb** i wszelkich przyborów do podróży

poleca swoje wyroby po cenach fabrycznych
LEOPOLD ROSENZWEIG
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 2/4 (w podwórzu).
Wszelkie zamówienia i reparacye uskutecznia się w bardzo krótkim czasie. 12583

mnie istnieć przestał. Jeżeli dalej mam żyć, to jedynie tylko dla osieroconych naszych dzieci — dla mej nieszczęśliwej ojczyzny, która, gdy jego straciła, straciła wszystko. Jeżeli dalej mam żyć, to na to tylko, ażeby czynić to, co wiem i czuję, iż on chce, abym czyniła. Duch jego prowadzić mnie i radzić mi będzie.

„Ale — oh, ta strata w sile wieku! Ta strata w naszem życiu czystem, szczęśliwem, spokojnem, domowem, które samo jedno godziło mnie z trudami niepożądanego stanowiska — strata w 42 roku życia, kiedym z taką instyktowną pewnością wierzyła, iż Bóg nas nigdy nie rozłączy i pozwoli nam razem dożyć starości (choć on zawsze mawiał o krótkości życia) — to okropne, okropne, okrutne!

„A jednak — musi to chyba być dla jego dobra, szczęścia! Czystość jego duszy była za wielka, ideały jego zbyt wzniosłe na tym biednym, nędznym świecie! Teraz dusza jego cieszy się tem, czego była godną. I ja mu zawiścić nie będę — tylko prosić, aby moja dusza według jego duszy się doskonaliła, aby zasłużyła na połączenie się z nim w wieczności, do której serdecznie tęsknię...“

E. S. N.

MAŁY FEJLETON.

Kalman Mikszáth: Półsyn.

(Dokończenie).

Serce matczyne, owo magnetyczne, czujące mięso, o którem poeci tyle śpiewali, nic jej niepowiedziało.

Naturalnie, że nic. Boć tylko bardowie zrobili z tego przez tysiąc lat taką wielką historyę. Dziś przeżyło się to już zupełnie.

Tymczasem dzieciaki rosły i uczyły się pilnie, a obydwaj byli dzielnymi i przyjemnymi chłopcami. Teraz oni wiedzieli już, że ich matka jest dla jednego z nich macochą, ale każdy myślał, iż właśnie on jest prawdziwym jej synem. To nie psuło im zresztą humoru.

Pewnego dnia zachorował Gáthi, a jego żona chciała to natychmiast wyzyskać; skoro ciało jest chore, wtedy dusza mięknie. Łasiła się przeto koło męża jak kot:

— Wskaż mi mojego syna... miej litość! Przysięgam ci na Boga żywego, na pamięć matki mojej, że tylko ja będę o tem wiedzieć. Mój pasierb nigdy! Chcę i będą zawsze obu kochać jednakowo!...

— Dobrze! moja droga! Skoro przysięgłaś... (w tej chwili wszedł do pokoju Pali).

— To jest twój syn... — szepnął chory.

Porwała się z miejsca, przyskoczyła do zdziwionego chłopca, ściskała do, całowała, wzięła jego główkę między dłonie i gładziła wzruszona jedwabiste włosy dziecka.

W południe Pali dostał już ładniejsze jabłko, a przy podwieczorku nóż wbił się głębiej w lukrowaną babkę, gdy dla niego miała ukroić jej kawałek.

Około wieczora rozbiło się okno w oranżeryi, gdzie się chłopcy bawili piłką. Dzieci powiadały, że samo, ale matce przyszło do głowy, że to musiała być sprawka Laczika, chociaż w rzeczywistości zrobił to Pali.

Tak działo się codziennie, aż Gáthi zauważył to wreszcie.

— Oj! oj! żoneczko! pogroził jej.

— Co sobie życzysz, Lörinc?

— Śmiać mi się chce z ciebie, złotko! Wszystkie jesteście jednakie. Poruszyłem tylko jedną sprężynę w twojem sercu, a już wyłazi z ciebie macocha. Otóż muszę ci powiedzieć, że próba się nie udała.

— Jaka próba?

— Z dziećmi. Postanowiłem bowiem wskazać ci jako twojego syna tego, który pierwej wejdzie do pokoju.

— Potwór!— jęknęła zrozpaczona kobieta.—Więc oszukałaś mnie?

— Być może. Zresztą to ty mnie oszukałaś; powiedziałaś, że obu ich będziesz kochała jednakowo, a tymczasem przekonałem się, iż jednemu dzieje się o wiele lepiej, niż drugiemu. Jednem słowem postępujesz źle!

Barbara upadła na sofę. Była przygnębiona. Od tego czasu nigdy już nie poważyła się zapytać męża, który z chłopcow jest jej synem. I tak nie pomogłoby to jej nic, a nic.

Pogodziła się z losem i oczekiwała dnia, w którym chłopcy skończą dwudziesty rok życia; wtedy ciekawość jej będzie zaspokojona, dowie się prawdy.

Dzień ten się zbliżał. Gdy liście na lipach poczynały opadać, odwożono chłopców do miejskiej szkoły, a skoro gałęzie tych samych lip pokryły się kwieciem, przywożono ich z powrotem do domu. Trwało to wiele lat.

Raz nadszedł jednak taki rok, w którym lipy nadarmo kwitnęły — chłopcy nie wrócili. Z ławek szkolnych poszli tam, gdzie zakraśniały nagle czerwone, krwawe róże...

Ich profesor przyszedł pewnego dnia do szkoły, tak jak zawsze, tylko z niezwykle uroczystą miną, a za nim wszedł pedel, który zazwyczaj nosił mu książki. Tym razem dźwigał jednakże pęk karabinów.

— Dzieci! — rzekł szanowny profesor, wstąpiwszy na katedrę — złóżcie książki, bo w nich są same głupstwa. Przeżywamy ciężkie dni. Pokażcieno, który z was zdoła unieść karabin?

W ciężkich czasach karabin jest lekki. Każdy wziął go na ramię z łatwością.

Cała klasa wyruszyła; naturalnie dzieci Gáthiego także. Profesor stanął na czele oddziału.

W wojnie padł jeden. Do starej kuryi wrócił tylko Laczi.

Nikogo to nie dziwiło, że ktoś tam padł wśród boju; nie zwracano na to uwagi. Cudem wydawało się, jeżeli kto ocalał i ten wstydził się niejako i usprawiedliwiał przed każdym.

W domu cieszono się pozostałym przy życiu bohaterem; przynajmniej on osłodzi starość rodziców. Matka uspokoiła się wkrótce. Gdybyż ten był jej synem!... Ale, jeżeli nie jest?...

Gáthi i teraz nie zdradził tajemnicy, chociaż był to już dwudziesty rok od urodzenia chłopców, aż wreszcie pewnego dnia, gdy żona, zajęta haftowaniem jakiegoś dywanu, siedziała pogrążona w cichej zadumie, wszedł do jej pokoju z miną wielce poważną.

— Barbaro! — rzekł — dzisiejszy dzień jest dla nas bardzo ważnym!

— Cóż to za dzień?

— Dwudziesta rocznica urodzin naszego drugiego syna.

Pani Gáthi drgnęła. Na jej twarz wystąpiły silne rumieńce, które jednak wkrótce znikły zupełnie.

— A co chcesz? — zapytała bezdźwięcznym głosem.

Gáthi wyjął z kieszeni paket z dokumentami.

— Chcę wypełnić dane ci przyrzeczenie. Teraz dowiesz się, który jest twoim synem.

Ona zerwała się nagle i położyła mu rękę na usta.

— Cicho! — zawołała. — Ani słowa! Nie chcę tego wiedzieć nigdy, przenigdy.

Potarła ręką czoło.

— Tak przynajmniej połowa chłopca jest moja!..

— Masz słuszność — rzekł Gáthi i wrzucił dokumenty w ogień, tlejący na kominku, a jasny płomień oświetlił bladą twarz matki, otaczając jej głowę niby promienistą aureolą...

— Tak! — szepnęła. — Niema już na świecie żadnego dowodu. Teraz ty jeden tylko znasz tajemnicę...

Z madziarskiego tłum. CZ. ŁUKASZKIEWICZ.

MIGAWKI.

DZIWOLĄGI STATUTOWE.

Artyści teatru lwowskiego mają swój fundusz emerytalny, który przechodził rozmaite koleje, aż wreszcie w roku ubiegłym Wydział krajowy „gruntownie zmienił“ statut tego funduszu.

Dzięki tym gruntownym zmianom, dzieło, zwane „statutem funduszu emerytury dla członków polskiego teatru miejskiego we Lwowie“, stało się w rezultacie statutem przeciw członkom teatru miejskiego skierowanym. Takie się odnosi wrażenie, gdy się z uwagą czyta ten nowy statut emerytalny, a nawet gdy go się porówna z wszystkimi statutami poprzednimi, które on poprawia i „ulepsza“.

Nad tem ulepszeniem myślał Wydział krajowy, a raczej jego referent statutowy, przez lat sześć. Przez owych sześć lat myślenia w Wydziale krajowym nie przyjmowano od aktorów wkładek do funduszu emerytalnego, bo mówiono im ciągle, że obmyśla się dla nich coś nowego. Aż oto, gdy minęło sześć lat ciężkiego myślenia, objawiono im nowy, zreformowany, gruntownie zmieniony statut emerytalny, który wprawdzie zatwierdziło namiestnictwo, ale od którego interesowanym aktorom wstają włosy na głowie. Trudno odgadnąć, jaką jest myśl przewodnia tego statutu.

Zaraz w 1. artykule statutu powiada autor, że „celem funduszu emerytury jest zapewnienie członkom odpowiedniej pensyi, tak po wysłużeniu przepisanej w tym statucie ilości lat, jak na wypadek niezdolności do dalszej czynnej służby, niemniej zapewnienia ich wdowom i sierotom stosownego zaopatrzenia“.

Prawda, jakie to szlachetne?

Po tym wstępie, który zatrzymano z poprzednich statutów, następuje zaraz w 2 art. pierwsze ulepszenie: wykluczenie członków orkiestry z funduszu emerytalnego. W swoim czasie przyjęto ich do tego funduszu i zabrano u nich 40.000 kor., które przelano do funduszu ogólnego, a dziś zamknięto przed nimi łaskawą bramę funduszu i zostawiono ich własnemu losowi. Natomiast przyjęto kapelmistrzów orkiestry, którzy są zazwyczaj przybyszami, gośćmi sezonowymi i nigdy długo nie zostają przy teatrze. Wykluczenie pierwszych, a przyjęcie drugich nasuwa podejrzenie, że autor statutu poluje na wkładki, któreby przepadły na rzecz funduszu. Ale jakiem prawem, i na jakiej podstawie wyrzuca z funduszu członków orkiestry, nie da się wykombinować zwykłym rozumem.

Z przepisu art. 4 wynika, że od uchwał i zarządzeń Wydziału kraj. w sprawach funduszu emerytalnego nie ma odwołania. Jest więc Wydział kraj. a raczej jeden jego referent pierwszą i ostatnią instancyą w tych sprawach, sędzią nieomylnym, panem życia i śmierci. A jednak, jednak zdarzyć się może, że się p. referent omyli, bodaj przez omyłkę... I co wówczas zostaje skrzywdzonemu aktorowi prócz kulki rewolweru pożyczonego z rekwizytorni teatralnej? A że się referent omylić może, tego najlepszym dowodem jest sam statut emerytalny, który wygląda, jak „rendez-vous“ samych omyłek pomimo, że nad nim aż sześć lat myślano. Cóż dopiero będzie, jeśli w poszczególnych przypadkach nie można będzie przez sześć lat myśleć nad uchwałą lub zarządzeniem, od którego nie ma odwołania...

A trzeba pamiętać, że Wydział krajowy orzeka także „ostatecznie i nieodwołalnie“ o sprawach najważniejszych może, bo o utracie prawa pobierania emerytury oraz pnnsyi wdowiej i sierocej. Skąd ta uzurpowana sobie „ostateczność i nieodwołalność“ w sprawach, gdzie chodzi o pieniądz płynący wyłącznie z kieszeni i pracy aktorów? Dlaczego ma w tych sprawach, dotyczących wyłącznie aktorów, orzekać nieodwołalnie i ostatecznie sam Wydział krajowy, który w tym całym funduszu nie ma ani złamanego centa swojego? Dlaczego nie ma tych spraw piekących a tak bardzo obchodzących aktorów załatwiać jakiś organ rozjemczy, w którym aktorzy byliby bodaj w części reprezentowani?

Niech Wydział krajowy zastanowi się nad temi pytaniami i da na nie odpowiedź najpóźniej do lat sześciu...

KLEWE.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra Marcina REICHENSTEINA
otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18. II p. 9168

Pojutrze ciągnienie!
Ciągnienie nieodwołalnie 9 listopada 1907
WIEDEŃSKA C. K. LOTERYA POLICYI
1 los kosztuje 1 kor. I. główna wygrana
KORON 30.000 KORON
jakoteż II. wygrana 5000 K. i III. 1000 K. wypłaca się gotówką skutkiem przyzwolenia Jego Cos. i Król. Apostolskiej Mości na żądanie wygrywającego po obciągnięciu 5% prawnego podatku od wygranej. — Losy do nabycia w wszelkich domach zamiany, kolekturach loter i trafikach
Biuro c. k. loteryi policyi znajduje się w Wiedniu I., Schottenring 11., (gmach Dyrekcyi Policyi). 7427

Dr. Kazim. Zgórski specyalista chorób wewnętrznych
mieszka obecnie Asnyka 6, telef. 17. 12451

SALON BIELIZNY
znanej firmy MOR. FISCHER w Wiedniu przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, — oraz na wszelką bieliznę domową. — Zastępstwo: 12206
SZERMANTOWA — Lwów, Sykstuska 40, I p.

Adwokat dr. Wiktor **Ungar**
przeniósł swą kancelaryę z Drohobycza do Lwowa ul. Sykstuska 25. 12410

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach podręczniki naukowe pedagoga Plato v. Reussnera do bardzo prędkiej i łatwej nauki Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela. Najnowsze Wypisy Niemieckie I-a cd. z rozbiorem konwersacyjnym i słowniczkiem szczegółowym 72 hal. — Samouczek Polsko-Niemiecki, I. kurs XXVI-te wydanie, 2·40 kor. — II. kurs XIII-ta ed. 4·80 kor. — Polsko-Angielski, kurs I., wydanie XV-te 2·50 kor. — kurs II-gi VI-ta ed. 3·60 K. — Amerykański przewodnik z wskazówkami dla Emigrantów, rozmówkami polsko-angielskiemi, słowniczkiem polsko-angielskim i wymową polską 1·80 K. — Samouczek Polsko-Francuski I-szy kurs, ed. VIII-a 3.60 kor. — Polsko-Rosyjski I-y kurs VI-ed. 4.20 K. — Z pomocą tych Samouczków uczy się młodzież i osoby dorosłe od samego początku konwersacyi, stanowiącej kwintesencyę z nauki obcych języków, — O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności, użyteczności i taniości Samouczków Reussnera, istniejących od r. 1880. świadczyć może 600.000 zwolenników jego metody i 2000 jego uczniów osobistych. — Skład główny w Księgarni Polskiej, Akademicka 2 a) we Lwowie. 12267

Genewski zegarek precyzyjny

Audemars Frères,
Genewa. 7435
Najregularniej chodzący. Specyalnie płaski
Do nabycia we wszystkich lepszych składach zegarków

We wszystkich państwach zarejestr.
Marka „LEW“

na koszulach, kołnierzach i manszetach
M. JOSS & LOEWENSTEIN
c. i k. dost. nadw. — PRAGA.
3864 Niema rozprzedaży detalicznej.

Znane ze znakomitości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922 są do nabycia u wyłącznego zastępcy **LEONA PROPSTA**

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustowniejszym wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Dr. Stanisław Grzesik
otworzył kancelaryę adwokacką
we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 8
(obok placu Smolki). Telefon Nr. 1085. 11420

Dr. K. WEISS
otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie
przy ul. KOPERNIKA 30. 12584

Junia Margulies — ŻEŻAWA
Leon Karpf — ULANÓW.
ZARĘCZENI. 12739

Wiadomości bieżące.

÷ **Jutro w Związku naukowo-literackim** odbędzie się konferencya w sprawie reformy szkolnictwa średniego, który zagai wykładem dr. K. Petelenz o „Dwustopniowości gimnazyów“. Po wykładzie nastąpi dyskusya. Konferencya odbędzie się w wielkiej sali Kasyna miejskiego. Początek o g. 8. Członkowie Związku i Kasyna mają wstęp bezpłatny, goście płacą po 40 hal.

÷ **Komisya czytelniano-odczytowa A. K. T. S. L.** Inauguracyjne posiedzenie komisyi czyt. odczyt. A. K. T. S. L. odbędzie się dziś o godz. pół do 8 w pokoju kółkowym Czytelni akademickiej (Dom akademicki). Na porządku dziennym referat prof. dr. Grabskiego „Zadania i drogi pracy oświatowej wśród ludu“. Następne posiedzenia, które odbywać się będą regularnie co środy, będą poświęcone sprawom obchodzącym wieś. Uczęszczać na posiedzenia komisyi mogą wszyscy członkowie Kół lwowskich T. S. L.

— **Karpackie Tow. Narciarzy** zawiadamia, że zwyczajne zebrania członków odbywają się stale każdego czwartku o godz. 8 wieczorem w kawiarni Schneidra (pokój ostatni). Tam, jak też u sekretarza Towarzystwa (R. Kordys, ul. Lindego 10) przyjmuje się wpisy i udziela wszelkich wyjaśnień. Wkładka 2 kor. rocznie. Goście mile widziani.

— **Z Kasyna urzędniczego.** W sobotę 9 listopada br. odbędzie się przedstawienie amatorskie (operetka) z udziałem pp. Maryi i Celiny Schlesingerówny i Stanisławy Korzeniówny, oraz Kółka amatorów. Odegrane zostaną dwie krotochwile: „Słowiczek“ Wł. Bełzy i „Nowy Rok“ Jasińskiego. Po przedstawieniu tańce. Początek o godz. 7·30.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

We środę 6 listop. po raz drugi: „Ich czworo“, tragedye ludzi głupich w 3 aktach, przez G. Zapolską.

We czwartek 7 bm. po raz pierwszy: „Mefistofeles“, opera w 4 aktach Arriga Boity. Gościnny występ Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i Aug. Dianni. Partyę tytułową wykona p. Mossoczy, partyę „Marty“ pani Kasprowiczowa, „Wagnera“ p. Sulikowski.

W piątek 8 bm. po raz trzeci: „Ich czworo“, tragedye ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej.

W sobotę 9 b. m. o godzinie 3·30 popołud. dla młodzieży szkolnej po raz drugi: „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira, z p. Zelazowskim.

W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem po raz drugi: „Mefistofeles“, opera w 4 aktach A. Boity. Gościnny występ Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i Aug. Diani.

W niedzielę 10 bm. o godzinie 3½ popołudniu „Ciotka Karola“, krotochwila w 3 aktach Tom. Brandona.

W niedzielę o godz. 7½ wieczorem po raz 52: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehára, z panią Miłowską.

W poniedziałek 11 bm. po raz czwarty: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach przez G. Zapolską.

We wtorek 12 bm. po raz trzeci „Mefistofeles“, opera w 4 aktach Ar. Boita. Przedostatni gościnny występ Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i występ A. Dianni.

We środę 13 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira z p. Adwentowiczem w roli tytułowej.

We czwartek 14 bm. po raz czwarty: „Mefistofeles“, opera w 4 aktach Ar. Boity. Ostatni i pożegnalny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i występ A. Dianni.

W piątek 15 bm. po raz drugi „Hamlet“, tragdya w 5 aktach Szekspira z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek: „Szkoła“, sztuka w pięciu aktach Z. Kaweckiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę: „Mściciel“, dramat w 3 aktach Jul. Germana (nowość).

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Moralność pani Dulskiej“, tragifarsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Mściciel“, dramat w 3 aktach Jul. Germana.

÷ **Dyrekcya gal. Kasy oszczędności** przysyła nam następujący komunikat: „Ciasnota i drożyzna gotówki na wszystkich targach pieniężnych wprowadza wszystkie instytucye kredytowe w trudną sytuacyę; widzą się zmuszone kredyty redukować, a niektóre z nich w ostatnich czasach zupełnie zamknąć. Bez krytycznych wstrząśnień przemysł i handel jednak bez kredytu obejść się nie może. Kupiec i przemysłowiec, mając do wyboru między likwidacyą, a wysoką stopą procentową, wybiera naturalnie tę ostatnią i zwraca się o kredyt do osób prywatnych.

Wysoka stopa tego kredytu jest dla ostatnich ponętą i stąd daje się odczuwać we wszystkich instytucyach, operujących kapitałami wkładkowymi silne wycofywanie wkładek. W najpoważniejszej z pomiędzy nich w kraju, w Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie, zaczyna ono w ostatnich dniach przybierać rozmiary niezwykłe. Kładziemy je wyłącznie na karb niezwykłego zapotrzebowania, bo wobec gwarancyi całego kraju za zwrot i oprocentowanie wkładek w tej Kasie, wykluczamy, aby był powód do jakiegokolwiek zaniepokojenia.

Wysoki procent w kredycie prywatnym kryje jednak w sobie i poważne dla kredytujących niebezpieczeństwo; nie stanowi on dostatecznej premii na ryzyko kapitału, niemałe ze względu na dzisiejsze stosunki.

Przestrzegamy więc wkładkujących w ich własnym interesie“.

Wkładki do Kasy oszczędności w ostatnich dniach wynosiły d. 2 bm. 190.722·78, d. 4 bm. 147.506·61, d. 5 bm. 166.599·76.

÷ **Prowokacya.** „Diło“ donosi, że w połowie bieżącego miesiąca ma odbyć się we Lwowie „manifestacyjny wiec wszystkich ukraińskich studentów (wseho ukrainskoho studenctwa)“, który „ma być protestem przeciw taktyce rządu w sprawie uniwersyteckiej“.

÷ **Ogromne bankructwo.** W ubiegłą sobotę ogłosił niewypłacalność inżynier Józef Rosner, właściciel fabryki parowej parkietów na Bogdanówce. Fabryka ta miała klientów wśród najpierwszych firm budowlanych w kraju, a właściciel jej należał do najlepiej akredytowanych przemysłowców we Lwowie. Pasywa wynoszą około 300.000 kor., z czego przypada na weksle pieniężne około 160.000 kor., a na weksle towarowe około 140.000 kor. Na pokrycie zaś ich pozostaje fabryka, częścią zadłużona kamienica przy ul. Kołłątaja l. 7 i wierzytelności na około 100.000 kor.

÷ **Wspólnemi siłami.** Na odbytem wczoraj zebraniu delegatów Tow. Zabaw Ruchowych i Karpackiego Towarzystwa Narciarzy powzięto, po ożywionej wymianie zdań, cały szereg postanowień, mających na celu dalszy i trwały rozwój dobrze już u nas bardzo zapoczątkowanego narciarstwa i innych sportów zimowych. O rozwój ten starać się będą odtąd oba Towarzystwa wspólnemi siłami tak, że może niedaleką jest chwila, kiedy nietylko łyżwiarzy, ale także, jak to już dawno jest gdzieindziej, zwolenników nart i saneczek liczyć będziemy na setki. Zapadłe wczoraj postanowienia streszczają się w następujących punktach: 1. Oba Towarzystwa mają rozwinąć wspólne starania o jaknajdalej idące ulgi kolejowe dla narciarzy i poczynić wszelkie starania, mające na celu ułatwianie zbiorowych wycieczek; 2. K. T. N. wykształci, na urządzić się mających specyalnych kursach narciarskich, fachowych instruktorów, którzy szerzyć będą następnie ten piękny sport w łonie T. Z. R.; 3. w projektowanych przez T. Z. R. na nadchodzącą zimę zawodach narciarskich i saneczkowych, będzie K. T. N. współdziałać radą i doświadczeniem; 4. z inicyatywy obu Towarzystw odbywać się będą zbiorowe wycieczki, z wyłączeniem dalszych górskich, trudniejszych, wymagających większego doświadczenia; wreszcie 5. postanowiono starać się wspólnemi siłami o stworzenie w którejś z podgórskich okolic stacyi, którąby w danym razie koncentrowała narciarzy.

Zebraniu wczorajszemu przewodniczył dr. Kazimierz Panek.

÷ **Co to znaczy?** Mieszkańcy Lwowa zostali dziś 6 bm. zaalarmowani odezwą prez. Ciuchcińskiego, wzywającą do oszczędzania wody „ad minimum“, wydajność bowiem wodociągów doszła do ostatecznych granic i maluczko, a może nam zagrozić brak zupełny wody. Tymczasem data na odezwie wskazuje na dzień... 2 lipca br. I teraz nie wiadomo, czy odezwa ta wzywa do oszczędzania wstecz, czy też miano ją rozlepić jeszcze 2 lipca, a pojawiła się na murach miasta dopiero 6 listopada.

÷ **Walka z drożyzną mięsa.** Drożyzna dokucza nie tylko nam we Lwowie, wszędzie ludzie głowią się nad zaradzeniem złemu. Rzecz naturalna, iż środki zapobiegawcze są tem prymitywniejsze, im bardziej zapadły kąt jest terenem akcyi. N. p. w Krynkach, w ziemi grodzieńskiej — jak pisze „Hofnung“ — odbyło się zebranie miejscowych obywateli, z rabinem na czele, w sprawie drożyzny mięsa, za które rzeźnicy każą sobie płacić 25 kop. za funt. Rabin ogłosił „cherem“ (kłątwę), obowiązując mieszkańców, żeby nie płacili więcej niż 20 kop. za funt mięsa i 15 kop. za funt ryby. Rzeźnicy, niezadowoleni z tego, urządzili również zebranie i poddawszy się rozkazowi rabina, zaczęli sprzedawać po 20 kop., dając jednak same prawie kości. Wywołało to ponowne wzburzenie w mieście, w skutek czego rzeźnicy sprzedają obecnie normalne mięso po 20 kop.

Różne więc sposoby regulowania spraw ekonomicznych mogą działać skutecznie.

÷ **Podpalenie.** (Z sali sądowej). Dnia 27 sierpnia b. r. wybuchł w Zaszkowicach pożar w chacie zarobnika Saweczki, niszcząc całe jego mienie wart. 600 kor. Pod strzechą spalonej chaty znaleziono podpałkę, sporządzoną ze szmaty, papieru i węgli, a część tego papieru i szmaty znaleziono w izbie Marty Krawiec, II voto Jaremczuk, III voto Łopaczak. Przeciw niej więc zwróciło się podejrzenie uzasadnione jeszcze tem, że odgrażała się często Saweczce, podejrzewając go o buntowanie swego trzeciego męża. Dziś, 6 b. m. Łopaczak stanęła przed sądem przysięgłych, oskarżona o podpalenie. Prowadzi rozprawę r. Wierzbicki, oskarża prok. Lubieniecki, broni dr. Brauner. Oskarżona, matka 6 dzieci, płacząc, wypiera się wszelkiej winy. Zeznania świadków jednak i znalezione poszlaki przemawiają przeciwko niej.

— **Wybuch gazu.** Z powodu notatki naszej o wybuchu gazu na ul. Piotra i Pawła nadsyłają nam gazownia miejska, oraz firma Chylewski, Hruby i Sp. wyjaśnienia, z których wyjmujemy następujący opis wypadku: W wilię Wszystkich Świętych robotnicy firmy Chylewski, Hruby i Sp. kończyli w ul. św. Piotra układanie gazociągów. Roboty prowadzono z nadzwyczajnym pośpiechem, aby nie zostawić na święto rozkopanych rowów, któreby tamowały ruch publiczności śpieszącej tłumnie na cmentarz i mogłyby stać się przyczyną całego szeregu wypadków. Pomimo pośpiechu zmontowano rurociąg i odgałęzienia do latarń bardzo dokładnie i wypróbowano, zasypywanie zaś rowów odbywało się wieczorem pod osobistym nadzorem inżyniera firmy i inżyniera z gazowni. Jednak widocznie w pośpiechu robotnik ubijający ziemię uderzył przypadkowo w połączenie do latarni tak silnie, że utworzyła się nieszczelność między rurą główną a tem połączeniem. Pomimo najstaranniejszego dozoru zdarza się czasem, że z pośród 60 ludzi jeden z nich jakiś błąd niedostrzeżony popełni. Nieszczelność ta spowodowała, że wydobywający się nią gaz przedostał się przez mur do piwnicy domu nr. 15 tak, że idąca rano do piwnicy p. J. K. została nim odurzona, równie jak spieszący jej na pomoc mąż i służąca. Żadnego wybuchu gazu jednak nie było. Po opatrzeniu zagorzałych przez przybyłe natychmiast pogotowie Towarzystwa ratunkowego odzyskali oni w zupełności przytomność.

— **Niebezpieczna zabawka.** Dwaj zarobnicy bracia Ołeksa i Hnat Kocury wsiedli wczoraj na wózek i puścili się ulicą Mickiewicza w dół z takim rozpędem, iż przechodniom groziło niebezpieczeństwo, wózek bowiem nie ma hamulca a siedząc na nim trudno skutecznie kierować dyszlem. Obu pociągnięto do odpowiedzialności.

— **Między braćmi.** Pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło wczoraj czeladnika piekarskiego Munia Schiffa, który w kłótni z bratem swym otrzymał od niego pchnięcie nożem w plecy pod lewą łopatkę.

— **Skutki opilstwa.** Dozorca domu pod l. 4 przy ul. Grunwaldzkiej, będąc silnie podpitym, niósł na pierwsze piętro okna o potknąwszy się na schodach, padł na nie i przeciął sobie lewą rękę na zbitem szkle. Ostrze szyby przecięło aż tętnicę, skutkiem czego nastąpił gwałtowny upływ krwi, tak, że pogotowie Towarzystwa ratunkowego zastało go już bez przytomności i po opatrzeniu odwiozło do szpitala powszechnego.

— **Konfiskata papierosów.** Płatniczemu kawiarni „Edison“ Maksowi Apisdorfowi skonfiskowała wczoraj wysłana z dyrekcyi skarbu komisya 191 papierosów własnej fabrykacyi, które sprzedawał gościom kawiarnianym. Ktoś z gości lub ze służby zadenuncyował go, skutkiem czego dokonano wczoraj po południu rewizyi w kawiarni. Prócz utraty papierosów będzie musiał p. Apisdorf zapłacić bardzo wysoką grzywnę.

— **Przejechanie.** Dorożkarz Nr. 131, jadąc szybko ulicą Kazimierzowską, przejechał żonę piekarza Fryderykę Chorost. Konie stratowały jej nogi a koło powozu przeszło w pół ciała. Ponieważ Chorostowa jest w poważnym stanie, grozi jej wielkie niebezpieczeństwo.

÷ **Znaleziono.** W ulicy Akademickiej pnaleziono papierośnicę z żółtej skóry z wyciśniętym herbem Polski i Litwy. Na placu Halickim obok bramy, prowadzącej do hali targowej, znaleziono 40 kor. w banknotach. — W gmachu żeńskiego seminaryum nauczycielskiego znaleziono 120 koron, owiniętych w mały, biały kaftaniczek dziecięcy. — W mleczarni p. Komunickiej przy ulicy Akademickiej znaleziono złoty pierścionek z pięcioma turkusikami. — W ulicy Gródeckiej znaleziono worek palonej kawy, wartości 100 kor.— Na placu Gołuchowskiego znaleziono kilka kwitów drogomistrza powiatowego. — W sklepie p. Bodensteinowej pozostawił jeden z kupujących płyty gramofonowe i 5 koron na ladzie sklepowej. — W składzie drzewa przy ulicy Gródeckiej znaleziono ukryte między drzewami dwie łyżki srebrne, jedna z nich znaczona literą P. — W ul. 29 Listopada złoty damski zegarek z krótkim łańcuszkiem, zakończony wisiorkiem. Odebrać go można w handlu p. Kauczyńskiego i Oberskiego przy ul. Karola Ludwika. — W ul. Kotlarskiej 2 klucze wertheimowskie, związane sznurkiem.

W katedrze w ubiegły wtorek, dnia 29 z. m. znaleziono pakiecik z drobiazgami, zostawiony przez jedną z pań. Odebrać można u znalazczyni J. Kural, ulica Kalecza l. 18 w oficynach.

— **Zgubiono.** Markus Mahler zgubił książeczkę Gal. Kasy Oszczędności na 1300 kor. — Służąca Marya Samulak zgubiła damski pierścionek złoty z niebieskim kamieniem. — Woźny Jan Kot zgubił w ul. Jagiellońskiej pugilares, zawierający 25 kor. — Służący firmy Orenstein i Koppel nazwiskiem Paweł Kamiński zgubił w okolicy ul. Hetmańskiej pugilares, zawierający 117 kor. — Rozwoziciel pieczywa Maksym Hromiak zgubił wczoraj, objeżdżając miasto, kopertę niebieską, zawierającą 164 k. 67 h.

— **Kronika policyjna.** Służąca Zofia Olszewska, skradłszy swej służbodawczyni 49 k., zbiegła ze służby. — Woźnica z Hołoska Wielkiego Fedko Płachtyna najechał i uszkodził wczoraj w ul. Żółkiewskiej wóz kolei konnej 17. — W domu pod l 9 przy ul. Bernsteina włamano się do działu strychowego kupca p. Markusa Aschkenazego i skradziono znaczną ilość bielizny, znaczonej literami M. A. — Za kradzież worków na kartofle aresztowano notowanego złodzieja Jędrzeja Tusiaka. — W policyi tłumaczył się on, iż worki zabrał tylko dla żartu i byłby napewno oddał. — Podejrzanego o kradzież woźnicę bez zajęcia Michała Hapiaka oddano do aresztów śledczych, chciał on sprzedać za 14 kor. nowy frak z kamizelką i smoking. — Za opilstwo i obrzucanie kamieniami przechodni w ul. Kazimierzowskiej oddano do aresztów zarobnika Błażeja Krupę.

□ **Kroniczka krakowska.** Towarzystwo ratunkowe nietylko we Lwowie skarży się na brak funduszów potrzebnych mu do należytego rozwoju. I krakowskie choruje na brak pieniędzy mimo, iż jego działalność wzmaga się z każdym miesiącem. Zwłaszcza okolice podmiejskie dają dużo i uciążliwego ze względu na odległość miejsc wypadków zajęcia. Wobec tego odniosło się towarzystwo do miasta o podwyższenie dotychczasowej subwencyi w kwocie 2.000 kor. do kwoty 6.000 kor., trzeciej pary koni i zaprowadzenie szeregu koniecznych udogodnień na stacyi.

Zebranie pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych odbyło się przy licznym udziale interesowanych w sali klubu pocztowego. Przybyli nań wszyscy posłowie krakowscy. Po przemówieniach referentów Orzelskiego, Lubańskiego i Krzanowicza zebranie uchwaliło następującą rezolucyę: „Zgromadzeni w dniu dzisiejszym galicyjscy poczmistrze, ekspedyenci i oficyanci pocztowi, obojej płci, idąc równolegle z żądaniami wszystkich kolegów całej Austryi, uchwalają prosić obecnych tu pp. posłów, aby wniesione już przez dra Gessmanna i tow., a przez trzech pierwszych mow-

Futra *polecamy na sezon zimowy, męskie, damskie i podróżne. Kołnierze i zarękawki, czapki najnowszych fasonów. Przyjmujemy pokrycia futer i wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.*

I. Dannenheimer i St. Starnawski
Lwów, Wałowa 11. 10803

ców powtórzone interpelacye w sprawie polepszenia bytu poczmistrzów, ekspedyentów i oficyantów pocztowych, poprzeć łaskawie raczyli, w szczególności zaś by raczyli zawezwać rząd do jak najrychlejszego przedłożenia budżetu pod obrady Wysokiej Izby. Zarazem proszą zgromadzeni pp. posłów, aby na wypadek ewentualnych przeszkód w uchwaleniu jeszcze w roku bieżącym budżetu, raczyli, wyjednać u rządu, iżby uchwalone możliwie dopiero w r. 1908 podwyższenie poborów poczmistrzów, ekspedyentów i oficyantów, miało moc obowiązującą od 1 stycznia 1908“.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Festyn jesienny odbył się w niedzielę, 3 bm., w salach magistratu, staraniem Koła Panien. Dochód — przeznaczony na biedne dzieci w Ochronce na Zasaniu — był skromny.

Publiczności stosunkowo nie wiele.

Przedstawienie amatorskie. Tow. młodzieży rękodzielniczej im. Kościuszki urządziło 3 b. m.. w niedzielę przedstawienie amatorskie.

Z powodzeniem odegrano „Noc świętojańską“. — Dochód skromny (około 30 kor.).

Oddział miłośników sceny Sokoła w dalszym ciągu po reorganizacyi Tow. urządza 10 bm. w sali Sokoła przedstawienie amatorskie. Odegrane będzie „Zaczarowane koło“.

Spodziewamy się, że publika przemyska w obecnej szardze jesiennej odwiedzi liczniej salę polskiego Sokoła i poprze tak sympatyczny a dobrze już wyrobiony „oddział miłośników sceny sokolej“.

Lichwa drzewna. Do kompletu drożyzny z nadchodzącą zimą przybyła wprost szalona lichwa opału.

Sąg drzewa bukowego kosztuje obecnie już 40 kor., a jest nadzieja, że cena ta jeszcze podskoczy jak tylko śniegi spadną. Zeszłego roku płacono za sąg drzewa 30 koron, przed miesiącem 36 kor, dziś 40 kor. a dojdziemy do 50 kor. Za zrębanie płaci się przecięciowo do 8—10 kor.

To podrożenie opału dotyka — jak zwykle — klasy najuboższe tj. robotników i urzędników. Skąd taki robotnik albo mały urzędniczyna zdobędzie się teraz na sąg drzewa. Jeden i drugi musi marznąć, a jeżeli zapali w piecu, to chyba od święta.

Gdzie więc ludność najuboższa ma szukać ratunku, kiedy Pan Bóg wysoko, a magistrat i rząd daleko, a nawet Lieberman w Wiedniu.

Przeciągi na moście wystąpiły teraz w całej okazałości. Najdotkliwiej dają się one odczuwać dzieciom szkolnym, zmuszonym przechodzić dwa razy dziennie most. Rok rocznie powstaje z tych przeciągów i wichrów wiele odmrożeń, chorób, zaziębień a nawet śmierci, a pomimo to, sfery kompetentne głuche są na prośby i nawoływania rodziców, żądających oszalowania żelaznej konstrukcyi, bo toby kilkaset koron kosztowało!

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek, 7 bm., o godz. 6 wieczór.

Na porządku dziennym między innemi sprawami znajdują się: „Postulaty zgromadzenia ludowego“ z dn. 13 z. m. z powodu drożyzny, nieszczęsne bazary przy ul. Jagiellońskiej i szkoła PP. Benedyktynek.

Borby w ruskiem gimnazyum. W zeszł. tygodniu — jak nas informują — uczniowie tut. gimnazyum ruskiego wytupali w kilku klasach swych profesorów, a nawet wysłali deputacyę z trzech kolegów do dyrektora, żądając usunięcia niewygodnych dla siebie profesorów i grożąc w przeciwnym razie nawet strajkiem!

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Koło miejscowe TSL. rozpoczyna z dniem 10 listopada w sali własnej codzienne wykłady popularne. Wykłady te, urządzane wieczorem cieszą się w mieście znaczną frekwencyą. W roku ubiegłym przesunęło się przez salę TSL. od 15 grudnia do 2 maja 10.351 frekwentantów, przysłuchujących się prelekcyom, których odbyło się 125. Cyfry powyższe najlepiej świadczą o potrzebie instytucyi wykładów popularnych. Najliczniej w roku zeszłym były odwiedzane wykłady z zakresu literatury, astronomii, geografii i sztuki, słabiej historyczne i przyrodnicze, najsłabiej prawnicze. Głównego kontyngentu słuchaczów dostarczały warstwy inteligentne i półinteligentne. Należy się spodziewać, że wykłady popularne TSL., zyskawszy sobie już w roku zeszłym tak poważne grono uczestników, i nadal będą się cieszyły tak liczną frekwencyą.

Wykłady powszechne uniwersyteckie rozpoczynają się również w pierwszych dniach listopada. Przed kilku dniami ukonstytuował się zarząd miejscowy, w skład którego weszli: Artur Passendorfer, jako przewodniczący, Michał Siwak, jako zastępca, dr. Witołd Schreiber, sekretarz, dr. Zdzisław Thullie, skarbnik i wydziałowi: dr. Józef Topolnicki, Stanisław Daniec i Stanisław Namysł. Po ukonstytuowaniu się odbył zarząd dłuższą konferencyę w sprawie zorganizowania wykładów.

□ **Brody.** (Kor. wł.) Wizytacya arcybiskupia. — Gimnazyum. W ubiegłym tygodniu bawił tu ks. arcybiskup Bilczewski. Na dworcu przyjęty przez reprezentacyę miasta, towarzystw polskich i korporacyj przybył do miasta, gdzie pod bramą tryumfalną oczekiwało go zebrane duchowieństwo powiatu, dziatwa szkół ludowych i gimnazyalna, i licznie zebrana publiczność. Ks. arcybiskup zwiedził w ciągu następnych dwu dni wszystkie tutejsze szkoły i gimnazyum, przyjmował u siebie deputacye powitalne, a w niedzielę dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod przyszłą bursę polską im. Korzeniowskiego. Popołudniu wyjechał do Podkamienia. Przyjęcie było entuzyastyczne i serdeczne. Bardzo ładnie wyglądał uszykowany na przyjęcie dostojnego gościa hufiec konnych Sokołów. Ks. arcybiskup poświęcił też między innemi sztandar korporacyi szewskiej.

W gimnazyum po dokonanem spolszczeniu nauka odbywa się już po polsku, ale na razie tylko w klasie pierwszej, gdyż spolszczonie ma iść „stopniowo“. Odzywają się głosy, że powinno się zaprowadzić naukę polską odrazu w czterech niższych klasach. Jedyny profesor — Niemiec, który dotychczas był członkiem tutejszego grona profesorskiego, przeniesiony został do Lwowa. Jest to ogromnie szanowany i ceniony profesor Hesse, który się cieszył niezwykłem poważaniem u uczniów i rodziców. W stan spoczynku przeniósł się dla braku zdrowia długoletni tutejszy profesor p. Klotzek żegnany serdecznie przez dyrektora i profesorów. Był on prawdziwym przyjacielem młodzieży, która go zachowuje w wdzięcznej pamięci. S.

□ **Brzeżany.** (Kor. wł.) Tow. muzyczne. Założone przed kilkudziesięciu laty Tow. muzyczne, przechodziło rozmaite złe i dobre czasy. Założyciele tego Towarzystwa unosili się zapewne nadzieją i pewnem oczekiwaniem, że z biegiem lat będzie ono wzrastać i wzmagać się. Lecz niestety! Od niejakiego czasu Tow. muzyczne z każdym dniem słabnie, martwieje i wcale o sobie znaku życia nie daje.

Od dwu prawie lat nie było walnego zgromadzenia członków, nie było żadnego koncertu... jednem słowem nic a nic dla swoich członków nie robi. Jednego tylko nie zapomina, a tem jest zbieranie wkładek co miesiąca. Możeby członkowie zażądali od wydziału walnego zgromadzenia i postanowili np., aby Towarzystwo wcielić do „Sokoła“.

Z izby sądowej. Przed kilkoma dniami odbyła się w tutejszym sądzie pierwsza audyencya w sporze Fryderyka Zeitlera przeciw skarbowi kolejowemu o odszkodowanie w kwocie 12.000 kor. i t. d. Zeitler motywuje swą skargę tem, że jadąc swego czasu z Czerniowiec, nabawił się choroby nerwowej wskutek wykolejenia się pociągu pod Bukaczowcami.

Stosunki w urzędzie podatkowym. Lokal, w którym mieści się tutejszy urząd podatkowy, nie odpowiada wcale warunkom hygieny i przepisom sanitarnym. Kto nie był w tutejszym urzędzie podatkowym, ten niema wyobrażenia jak wygląda budynek, względnie lokal, oddany na użytek publiczny, mieszczący codziennie w swem wnętrzu setki interesantów.

Urzędnicy, którzy muszą tyle godzin pracować, nie mają najprymitywniejszych wygód. Znane jest przecież przeciążenie pracą urzędników podatkowych i w takiej norze (a norą śmiało można ten lokal nazwać) siedzą oni po ośm i dziewięć godzin dziennie. Ciasnota, brud i smrodliwe powietrze, oto cechy charakterystyczne „c. k. urzędu podatkowego w Brzeżanach“. Jest to ze strony władzy przełożonej lekceważenie sobie publiczności i niedbanie o zdrowie pracowników. Pokazuje się, że jakiś inspektor przemysłowy przydałby się i dla „przedsiębiorstw“ rządowych. Sprawę tę polecamy starostwu brzeżańskiemu jako naglącą i mamy nadzieję, że te niezdrowe stosunki niebawem ustaną.

Brak soli. Od kilku dni niema w Brzeżanach soli jadalnej. W dniu 31 pazdziernika sprzedawano ją tylko w dwóch sklepach: u Izraela Krona i N. Falbera. Ci kupcy postępują wbrew przepisom, gdyż sprzedają topkę soli w cenie 26 i 28 hal., a nie jak powinni w cenie 22 hal. Co na to Wydział powiatowy? Z.

Nieporozumienie. Pisma centrowe „Germania“ i „Schles. Volks. Ztg.“ wyniosły ze streszczonego przez nas wczoraj pierwszego sprawozdania Koła polskiego w parlamencie niemieckim wrażenie, jakoby Koło zmierzało do zupełnej reformy swojej działalności i chciało wstąpić na drogę, wskazaną w broszurze p. Turny. Pisma wymienione opierają swoje przekonania na fakcie, że Koło zawezwało społeczeństwo do uwzględniania interesów realnych, które wobec bloku rządowego łączą reprezentacyę polską z centrum katolickiem, i do podkreślenia w razie potrzeby tej okoliczności, że prowadzi walkę z systemem pruskim, a nie z całym narodem niemieckim.

Przekonanie o zasadniczym zwrocie w polityce Koła parlamentarnego, polega jednak na nieporozumieniu. Koło wypowiada w swojem sprawozdaniu tylko zasadę, której trzymało się zawsze w praktyce.

Ani Koło, ani społeczeństwo polskie nie chce walki z narodem niemieckim, jako takim ani z centrum katolickiem. Ale z tego nie wynika, żeby nie uznawało konieczności zwalczania przy pomocy wszelkich dostępnych środków polityki rządu pruskiego i wytrwałej obrony gwałconych praw narodowych. Tem właśnie enuncya urzędowa Koła parlamentarnego różni się od dążności, ujawnionych w broszurze p. Turny i w artykułach zaprzyjaźnionych z nim neougodowców, że wskazując na potrzebę porozumiewania się z centrum i szanowania uczuć narodowych niemieckich, nie zawiera wezwania do rezygnacyi, lecz podkreśla bardzo wyraźnie konieczność wytężonej walki w obronie zagrożonych interesów narodowych.

Odzyskana ziemia. „Kuryer Poznański“ stwierdza, że coraz więcej posiadłości kolonistów niemieckich powraca znowu drogą kupna w ręce polskie. Są to oczywiście tylko osady kolonizacyjne, potworzone przez prywatne instytucye antypolskie. Ziemi wykupionej przez kolonizacyę, odzyskać nie można. Jako przykład przytacza „Kuryer Poznański“ wieś Brugowo, nabytą i rozparcelowaną przed trzema laty przez hakatystyczny „Landbank“. Z dziewięciu kolonistów niemieckich, osiedlonych w tej wsi przez bank hakatystyczny, dotąd trzech już sprzedało swoje gospodarstwa Polakom.

Turek w roli agenta policyjnego. Przed kilku miesiącami do warszawskiej „ochrany“ wstąpił młody Turek, jeden z licznych mieszkających tam piekarzy, niejaki Alli. Zaraz na wstępie A. odznaczał się gorliwością w nowej służbie. Za jego sprawą ... cono na granicy całe transporty broni, wykryto też żołnierzy, którzy sprzedawali broń i t. p. Władze oceniły zdolności agenta i zaproponowały mu stanowisko z wysoką pensyą, lecz interpelowany „filar ochrany“ ku wielkiemu zdumieniu władz policyjnych propozycyę odrzucił, oświadczywszy, że służy „dla idei“. Władzy ta bezinteresowność Turka wydała się podejrzaną, roztoczono więc nad nim ścisły dozór potajemny. Okazało się przedewszystkiem, iż bezinteresowny agent wszystkich swych ziomków piekarzy zamieszkałych w Warszawie, obłożył haraczem po 3 rb. tygodniowo, które ściągał od nich, jakoby z polecenia władzy na „ochranę“. Dalej stwierdzono, iż Alli przy pomocy swoich agentów skupował broń wojskową i wysyłał ją do Turcyi, na czem podobno miał sowite zarobki. Aresztowano go i osadzono w ratuszu.

Handel żywym towarem. „U. Leb.“ opowiada taką historyę: „O 7 wiorst od Warszawy znajduje się wielki majątek — Służewo, który należy do p. G. Starsza córka właściciela, Helena, piękna, 19-letnia blondynka, wyszedłszy w tych dniach na spacer, już więcej nie powróciła. Ojciec dał zaraz znać warszawskiej policyi śledczej, która wzięła się energicznie do poszukiwania zaginionej. Zauważyła policya, że jednocześnie znikła sąsiadka państwa G., niejaka M. Okazało się, że M. jeździ często zagranicę razem z kilkoma ładnemi dziewczętami, a wraca zawsze sama. Dalej okazało się, że M. jeździ do Torunia, gdzie mieszka w najlepszym hotelu „Wiktorii“, a dziewczęta umieszcza w innych hotelach.

Za pozwoleniem rządu pruskiego, wyjechali agenci z Warszawy do Torunia i dokonali rewizyi w hotelu „Wiktorya“, gdzie znaleźli p. M. i jeszcze dwie ładne dziewczyny, śród których była córka bogatego dziedzica. Kobieta owa namówiła ją do wyjazdu wspólnego do Konstantynopola. Dalsze śledztwo stwierdziło, że M. handluje dziewczętami, których już wiele sprzedała do domów rozpusty; zaaresztowano ją i przywieziono do Warszawy“.

⊙ **Stracenie Matiuszenki.** Przywódca głośnego w swoim czasie buntu na pancerniku „Potemkin“ marynarz Matiuszenko emigrował wraz z częścią załogi pancernika do Rumunii, wrócił jednak po niejakim czasie napowrót do Rosyi. Oddany pod sąd, skazany został na śmierć; wyrok wykonano w tych dniach.

⊀ **FORTEPIANY.** pianina i fisharmonia doskonałej jakości wybrane osobiście w fabrykach przez prof. Neuhausera nadesłały na skład firmy **Prof. Neuhausera i Spółka we Lwowie, ulica Batorego l. 11.** 11809

⊀ Zgubiono w niedzielę idąc z dworca do techniki torbę skórzaną. Zwrot za sowitą nagrodą. Szczepański, Zielona 3. 12711

Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy współczuli lub współdziałali w moim żalu po stracie mej nieodżałowanej Żony składam serdeczne podziękowanie.

Dr. Władysław Bartmański.

Jasło, 4 listopada 1907. 12710

⊁ **Z dniem 1 listopada** rozpoczął się **sezon koncertowy codziennie w restauracyi Hotelu Francuskiego**, pod artystycznem kierownictwem M. Rihtera z Krakowa. Kuchnia wyśmienita. Piwo Pilzneńskie. Ceny zniżone. Wstęp wolny. Rendez-vous całej miejscowej inteligencyi. — A. Kiljanowicz. 12429

⊀ **(Loterya policyjna).** Ciągnienie 9 listopada o godzinie 8 wieczór. Pierwszą główną wygraną kor. 30.000 wypłacimy gotówką. Losy po 1 kor. nabyć można w kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach. 11135

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

✳ Spiewacy polscy zagranicą. Pani Marya Gembarzewska spiewa w Dreźnie często, zawsze przez publiczność jak najlepiej przyjmowana. Jedną z ostatnich partyj nowych, jakie tam śpiewała, była Ortruda w „Lohengrinie“ o której krytyka wyraziła się z żywem uznaniem, zaznaczając tę osobliwość, iż artystka jest zarówno do tej, jak i do partyi Elzy ukwalifikowaną.

Pp. Paschalis-Souvestre zamieszkali w Dreźnie na stałe, prowadzą tamże szkołę, która jak przed laty cieszy się znowu wielkiem powodzeniem. Ze znanych w szerszych kołach Lwowa osób, kształcą się tam obecnie panny: Obtułowiczówna, Mechówna, Mochnacka, Makuszówna, Skibińska, Argasińska i wiele innych.

Panna Marya Collignon, w zeszłym roku spiewaczka opery lwowskiej, jest obecnie primadoną w Lublanie i wykonawczynią obszernego repertuaru. „Manon“ Masseneta wystawiona z panną Collignon w partyi tytułowej cieszy się stałem powodzeniem. Przygotowują też dla niej „Romeo i Julię“ Gounoda. Oprócz niej posiada opera w Lublanie pannę Borzewską, lwowiankę, uczenicę pani Kurtz Wodosławskiej, dalej tenorzystę p. Jastrzębskiego i barytonistę p. Kondrackiego.

We Włoszech w miejscowości Voghesa wystąpiła, jak miejscowy tamtejszy dziennik donosi, z wielkiem powodzeniem, panna Ogrodzka w partyi Lotty w „Werterze“ Masseneta. Panna Ogrodzka jest lwowianką, uczenicą niegdyś ś. p. Walerego Wysockiego a następnie pani Teresy Arkiowej w Medyolanie.

Państwowa Rada przemysłowa o ugodzie.

Z depesz już wiadomo, że pierwszy oddział państwowej Rady przemysłowej odbył w poniedziałek posiedzenie, na którem omawiano sprawę ugody austro-węgierskiej.

Obradom przewodniczył członek Izby panów, p. Wohanka; w dyskusyi z nader licznie zebranych członków sekcyi I państw. Rady przemysłowej, zabierał głos radca kom. p. Sobotka, prezes wiedeńskiej Izby handlowej, Neumann, pp. Glaser, Pollak, Parnegg, Mahla, Fuhrmann i Kohnberger. Wyjaśnień udzielali obecni zastępcy rządu, szefowie sekcyi Rössler i Bernacki, oraz radca-ministeryalny, Wimmer.

Po szczegółowej dyskusyi nad poszczególnemi postanowieniami ugody, przyjęto następującą rezolucyę, postawioną przez p. Sobotkę:

„Rada przemysłowa może tylko z radością powitać fakt, że jeszcze w ostatniej chwili udało się stosunek gospodarczy między Austryą a Węgrami oprzeć na trwałej podstawie na dalsze lat dziesięć przez zawarcie traktatu między oboma państwami i wyraża nadzieję, że traktat ten, który po rozważeniu wszystkich oddanych i otrzymanych korzyści, musi być uznany za możliwy do przyjęcia, uzyska moc prawną.

„Przy rozpatrywaniu przedłożenia ugodowego ze stanowiska interesów, najbardziej obchodzących Radę przemysłową, uwzględnić należy przedewszystkiem projekt układu, dotyczącego uregulowania wzajemnych stosunków handlowych i ruchu między Austryą i Węgrami. Znamienną w treści tego układu jest umowa dotycząca utrzymania wolnego handlu wewnętrznego. W tym względzie należy mieć tę pewność, że utrzymanie i nadal wzajemnego wolnego handlu między oboma państwami, powitają obie strony z żywem zadowoleniem, jakkolwiek Węgry są w tem w daleko wyższym stopniu interesowane.

Z pomiędzy kwestyj dotyczących interesów przemysłu, które w nowej ugodzie mają być uregulowane, podnosi jeszcze Rada przemysłowa specyalnie potrzebę zniesienia postanowień o taryfach kolejowych w handlu zewnętrznym, przez co usunęłoby się niedogodność, dającą się przemysłowi nieraz dotkliwie odczuwać. Oddział pierwszy wyraża zadowolenie z powodu osiągnięcia porozumienia z rządem węgierskim co do budowy kolei, łączącej Dalmacyę z austryacką siecią kolejową i nie widzi w umowie dotyczącej kolei koszycko-bogumińskiej takiej koncesyi, która by wychodziła poza miarę koncesyi, możliwych do udzielania, bez istotnego naruszenia naszych interesów.

„Bardzo głęboko dotyczą naszych stosunków gospodarczych postanowienia o surtaksie cukrowej. Jeżeli się bowiem nawet przypuści, że ustanowienie takiej surtaksy wyda się naruszeniem zasady wzajemnego wolnego obrotu handlowego, nie można przecież zaprzeczyć, że ustanowienie pewnych ilości cukru, wolnych od surtaksy, odpowiada przynajmniej w przybliżeniu faktycznym potrzebom dotychczasowego naszego eksportu cukru. Także w zakresie podatków konsumcyjnych odnoszą Węgry większą korzyść, podczas gdy i tu możnaby się dopatrzeć pewnego, chociaż nie bezpośredniego, uszkodzenia naszych interesów.

„Co zaś się tyczy kwestyj finansowych państwa, stwierdza Rada przemysłowa, że w zakresie renty blokowej udało się zawrzeć kompromis, przez co usuniętą została kwestya sporna, stanowiąca ustawiczną przyczynę starć. Co zaś do kwestyi wspólnego banku, interesującej bardzo żywo nasze sfery przemysłowe, należy się spodziewać, że rząd dla utrzymania wspólności banku nie poniesie żadnych ofiar.

„Rada przemysłowa nie może się przy tej sposobności powstrzymać od wyrażenia pełnego podziękowania rządowi, a w szczególności prezydentowi ministrów, br. Beckowi, za celową i rzeczową ochronę interesów naszego rękodzieła, przemysłu i handlu“.

Rezolucyę tę przyjął pierwszy oddział państwowej Rady przemysłowej jednogłośnie.

Przyboczna Rada w sprawach chowu koni

Biuro korespondencyjne donosi: Jak się dowiadujemy sankcyonował cesarz propozycyę ministra rolnictwa co do reorganizacyi centralnej Rady przybocznej dla chowu koni.

Mająca być na nowo ukonstytuowaną Przyboczna Rada, która ma być fachowem ciałem doradczem ministerstwa rolnictwa we wszystkich sprawach, odnoszących się do chowu koni, nie będzie się już jak dotychczas składała z kilku mianowanych członków, lecz głównie z członków, wybieranych przez wybitniejsze korporacye rolnicze; liczba tych członków będzie znacznie pomnożona, ponieważ zależy na tem, aby w nowej przybocznej Radzie chowu koni wszystkie królestwa i kraje koronne otrzymały odpowiednie zastępstwo w osobach mężów zaufania interesowanych kół. Prócz tego mają być zaproszone do mianowania swych zastępców także: wiedeński centralny Zakład ochrony interesów rolnictwa, oraz ze względu na sport wyścigowy Austryacki Jockey Klub i Wiedeńskie Towarzystwo dla wyścigów kłusowych.

Ze względu na ścisłą łączność sprawy remontowania z hodowlą koni będzie nadal miało ministerstwo wojny i ministerstwo obrony krajowej stałych zastępców w Radzie.

Z łona tej nowej Rady przybocznej wyjść ma stały komitet, złożony z sześciu wybranych z pośród Rady członków. Ten komitet, który w poszczególnych wypadkach może być wzmocniony przez zawodowych znawców, zajmie miejsce dotychczasowego subkomitetu centralnej Rady przybocznej chowu koni i będzie miał za zadanie jużto przygotowywać i przedkładać ważniejsze sprawy Radzie, już to samodzielnie wydawać opinię w naglących lub mniej ważnych kwestyach.

W reorganizacyi tej kierowało się ministerstwo rolnictwa chęcią wejścia w ściślejszą, niż dotąd styczność z zastępcami kół trudniących się hodowlą, oraz przyznania rolniczym organizacyom pewnego wpływu na centralne kierownictwo państwowej hodowli koni.

Niezbędne zarządzenia szczegółowe mają być wydane w najbliższym czasie, tak, iż wkrótce należy się spodziewać zwołania nowej Rady przybocznej.

Wedle informacyj, jakie nas dochodzą, otrzyma Galicya czterech przedstawicieli w centralnej Radzie dla chowu koni, z których jeden wejdzie do stałego komitetu. Wybór tych przedstawicieli pozostawiony będzie Towarzystwu gospodarczemu we Lwowie, względnie Towarzystwu rolniczemu w Krakowie.

W ten sposób zostaną uwzględnione życzenia tych towarzystw, które słusznie użalały się na brak wpływu na postanowienia ministerstwa rolnictwa w sprawie tej ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Odnawianie Wawelu.

Kraków. (Tnl. pryw.) Odbyła się tu ankieta celem ustalenia historycznych nazw różnych części Wawelu. Ustalone nazwy, jak „Wieża Sobieskiego“, „Wieża Zygmunta III“, „Kurza Stopa“, „Baszta senatorska“ itd. będą wpisane do nowych planów katastralnych, wygotowanych przez organy urzędowe dla gminy m. Krakowa.

Włamanie u braci Eibenschützów.

Kraków. (Tel. pryw.) Doniesienie Wilhelma Eibenschütza, jakoby w Warszawie aresztowano drugiego sprawcę włamania do jego kantoru, okazało się nieuzasadnionem.

Zdrowie Rostanda.

Paryż. (Tel. wł.) Wedle wiadomości z Bayonne (na południu Francyi, w pobliżu granicy hiszpańskiej i słynnych kąpieli morskich w Biarritz) stan zdrowia Edmunda Rostanda, członka „Akademii francuskiej“, autora „Cyrano de Bergerac“ i innych romantycznych utworów dramatycznych, nie jest wcale dobry. Rostand zachorował na zapalenie ślepej kiszki i dnia 5 października poddał się operacyi na klinice w Bayonne. Tymi dniami miał wstać poraz pierwszy, ale dostał napadu mdłości i musiał napowrót się położyć. Wskutek tego powrót poety do jego posiadłości wiejskiej Cambo, gdzie zdala od życia wielkomiejskiego przepędza cały rok niemal, odracza się na czas nieograniczony, a zapewne wraz z tem odracza się termin pojawienia się nowego jego dramatu wierszem pt. „Chantecler“, zapowiadanego już niemal od lat dwu.

Krach amerykański.

Minneapolis. (TBK.) Z powodu sytuacyi finansowej w wielu młynach ruch wstrzymano.

Zamiary niemieckie.

Paryż. (Tel. wł.) Jeden z aktywnych dyplomatów tutejszych, który nie chce być nazwany, oświadcza, że podróż cesarza Wilhelma do Anglii łączy się z wielkiemi zamiarami polityczno-handlowymi w części wschodniej morza Śródziemnego. W części zachodniej tego morza Niemcy nie mogą rozwinąć swej potęgi ze względu na umowę w Algeziras. Chcą przeto zapewnić sobie wpływy przeważające w części wschodniej przez opanowanie tamtejszej żeglugi i wytworzenie bezpośredniego związku kolejowego — poprzez Taurus — z Bagdadem.

Francya — oświadczył dyplomata — nie chce odpłacać się Niemcom wet za wet i utrudniać im przeprowadzenia tych zamiarów. Nie ma ona też godnych zaznaczenia interesów w tej części morza Śródziemnego. Natomiast muszą Niemcy wystrzegać się naruszenia interesów angielskich i cesarz Wilhelm udaje się w tym celu do Anglii, aby uzyskać od króla Edwarda przyzwolenia na przeprowadzenie swoich zamiarów.

Przeciw terrorowi.

Kijów. (Tel. wł.). „Kijewlanin“ donosi, iż właściciele ziemscy gub. chersońskiej opodatkowali się po 2 kop. od dziesięciny na cele walki z terrorem. Podatek ten wyniesie 60.000 rb. rocznie, pieniądze mają być oddane do rozporządzenia władz miejscowych.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Według doniesień źródeł oficyalnych w guberniach samarskiej i niższo-nowogrodzkiej zachorowało na cholerę od początku epidemii ogółem 1562 osób, zmarło zaś 792. W ostatnim tygodniu epidemia słabnie. Na Syberyi było po kilka wypadków cholery w Tomsku, Barnaule i Nowomikołajewsku.

Wybory do Dumy.

Łódź. (Tel. pryw.) **Posłem do Dumy wybrano dr. Antoniego Rząda.**

Prasa polska.

Płock. (Tel. wł.) Od Nowego Roku wychodzić będzić będzie w Płocku nowe pismo „Głos Płocki“ w kierunku narodowym.

Napady i zamachy.

Częstochowa. (Tel. pryw.) Onegdaj w południe na ul. Teatralnej nieznani sprawcy zastrzelili policyanta i żołnierza.

Wilno. (Tel. pryw.) Na ul. Nowogrodzkiej w domu p. Tyszkiewicza znaleziono bombę.

Warszawa. (Tel. pryw.) Gen. gubernator zamienił włościanom skazanym za napad na sklep monopolu karę śmierci na 10 lat ciężkich robót, zaś Michałowi Łosiowi, skazanemu na śmierć za napad na dozorcę więzienia, na 20 lat ciężkich robót.

Warszawa. (Tel. pryw.) Sąd karny rozpatruje sprawę, wytoczoną p. Romanowi Dmowskiemu przez niejakiego p. Turkowskiego o obrazę czci. P. Turkowski poczuł się obrażony odpowiedzią, jakiej udzielił mu p. Dmowski na zeszłorocznym wiecu większej własności rolnej.

Depesze handlowe z 6 bm.

Berlin, d. 6 listopada. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 198·—, Disconto Comandite 168·25.

Usposobienie spokojne.

Budapeszt, dnia 6 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień od 12·93 do 12·94, Żyto na październik —·— do —·—, Żyto na kwiecień 11·94 do 11·95, Owies na październik —·— do —·—, Owies na kwiecień 8·63 do 8·64, Kukurudza na wrzesień —·— do —·—, Kukurudza na maj 1908 7·37 do 7·38, Rzepak na sierpień 17·15 do 17·25.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie utrzymane.

Pogoda zimno.

Po zamknięciu numeru.

O nadużycia wyborcze. Jeszcze nie skończył się szereg procesów o nadużycia wyborcze przeciw socyalistom, gdy oto rozpoczął się dziś 6 b. m. długi szereg rozpraw przeciw Rusinom, oskarżonym o takie same występki. Na ławie oskarżonych zasiadał dziś gospodarz z Dynisk, Iwan Zawadzki, oskarżony o to, że jako agitator dr. Dniestriańskiego, groził Polakom i żydom wyborcom, że „będzie z nimi tak samo jak w Rosyi“, jeżeli nie oddadzą głosów na Rusina.

Po przesłuchaniu kilku świadków, skazano Zawadzkiego na 3 tygodnie ścisłego aresztu, obostrzonego postem co tygodnia i na utratę przez 6 lat czynnego i biernego prawa wyborczego do Sejmu i Rady państwa. Jest to dopiero pierwszy w szeregu procesów, które mają odbyć się w tut. sądzie karnym. Rzucą one pewne światło na „czystość“ wyborów ruskich kandydatów.

Kantor wymiany
Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie
ubezpiecza losy i papiery lokacyjne od straty kursu 10 i wydaje promesy wszystkich ciągnień. 11018

Dział ekonomiczny.

Przesilenie finansowe amerykańskie.

Stany Zjednoczone Ameryki Półn. nie posiadają ani państwowego, ani uprzywilejowanego banku centralnego w tym rodzaju, jak Bank austro-węgierski, jakie istnieją we wszystkich niemal państwach europejskich i w koloniach tych państw. W ciągu obecnego przesilenia odzywały się głosy, że teraz w chwili krytycznej daje się odczuć dokliwie potrzeba takiej instytucyi, któraby mogła najskuteczniej ratować te przedsiębiorstwa, na zdrowych podstawach oparte i rzeczywiście wypłatne, a zachwiane jedynie z powodu przesadzonej lub zgoła niesłusznej nieufności ze strony publiczności. Jednak Amerykanie umieli bez banku centralnego zapobiedz rozszerzeniu się katastrofy.

W ciągu kilku dni, kiedy runęły nie tylko olbrzymie i daleko liczniejsze średnie fortuny amerykańskie, a papiery najsolidniejszych przedsiębiorstw, nawet tych, co uchroniły się przed niewypłacalnością, spadły 0·50 prc. i niżej, zbladł w Europie ogromny urok gospodarstwa amerykańskiego, które dotąd tak bardzo imponowało.

Tymczasem ciągły pesymizm europejski okazał się równie przesadzony, jak nieufność amerykańskiej publiczności, która urządzała masowe runy na banki. Przesilenie przebyło już chwilę krytyczną i obecnie sprawdziły się przepowiednie najlepszych znawców Ameryki, że rychło panika się skończy i rozmiary klęski nie rozszerzą sią dalej.

O ile w Europie nie zdarza się, aby najpotężniej-

Zupełne uznanie najwybredniejszych Gości zdobywa sobie w dziale UBRAŃ NA ZAMÓWIENIA teraźniejszy kierownik fachowy
Związku katolickich Krawców we Lwowie pl. Halicki 7 (gdzie Centralna Kawiarnia.) 12717

sze instytucye bankowe tracily zaufanie w ciągu kilku dni, to równie bez przykładu jest przedsiębiorczość banków amerykańskich, które mimo masowego runu publiczności, podejmującej wkładki, zdołały zaspokoić wszystkie żądania tego samego dnia. Wprawdzie stopa procentowa podniosła się na 60 prc., a nawet od kredytu z jednego dnia na drugi płacono prowizyę według 100 prc. rocznej stopy procentowej, ale nie wszystkie banki żądały od zgłaszających się deponentów dłuższego wypowiedzenia i w tym najcięższym czasie umiały znaleźć pieniądze.

Z pomocą pospieszył skarb Unii, lokując gotówkę w bankach wypłatnych, a zagrożonych runem, następnie znany miliarder Rockefeller, przeciw któremu głównie podjął był kampanię prezydent Roosevelt. Dzięki tej wydatnej pomocy, która podtrzymała zagrożony dobrobyt najszerszych warstw narodu, zyskała partya republikańska z obecnym prezydentem Unii na czele mocniejsze stanowisko w walce podjętej przeciw nadużyciom wielkiego kapitału, z drugiej strony miliarderzy amerykańscy, którzy zademonstrowali w ten sposób użyteczność publiczną ze zgromadzenia wielkiego kapitału w jednem ręku.

Znawcy Ameryki utrzymują, że mijające obecnie przesilenie, podziała nawet uzdrowiająco na stosunki ekonomiczne tego kraju, jeżeli przedsiębiorcy i szersza publiczność zechcą skorzystać z obecnej nauki najświeższych upadłości.

Skutki przesilenia zwróciły się głównie przeciw trustom, która to nazwa oznacza w Ameryce nietylko najściślejsze zjednoczenie przedsiębiorstw przemysłowych w jedno, ale trustami nazywają się banki depozytowe. Cieszyły się one tak dużem zaufaniem, że służyły jako zwyczajna lokacya funduszów pupilarnych. W największych towarzystwach trustowych nowojorskich przenosiła suma depozytów 40 milionów a nawet 80 milionów dolarów w chwili runu. Tymczasem nietylko fundusz zakładowy tych „trustów“, przyjmujących w depozyt był niestosunkowo nizki, ale fundusze wkładkowe inwestowano w przedsiębiorstwach przemysłowych jako pożyczki długoterminowe, gdy tymczasem wierzyciele banków mogli wypowiedzieć wkładki każdej chwili. I tak Kniekerbocker Trust przyjął 62 miliony dolarów kapitału zakładowego i niespełna 6 milionów w funduszu rezerwowym. Wkładki deponentów były oprocentowane bardzo nizko (od 2%) więc zyski akcyonaryuszów były ogromne. To też akcye tego trustu opiewające na 100 dolarów kupowano po 1100 bezpośrednio przed katastrofą. Poza tym nienormalnym stosunkiem między terminem i naturą depozytów a sposobem inwestowania kapitałów weszło w zwyczaj niebezpieczniejsze nadużycie, mianowicie powoływanie dyrektorów trustów na kierowników przedsiębiorstw przemysłowych, które od trustów pożyczały pieniądze, wskutek czego bank był nie tylko narażony, że nie ściągnie kapitału w chwili krytycznej, ale lokacya wogóle nie bywała bezpieczną. Z tego też powodu, każdy niepokój wśród publiczności mógł spowodować upadek takiego banku.

Kumulacya w sposób wyżej opisany ze zgubnymi skutkami zdarzyła się w banku „Knickerbocker Trust“, którego dyrektor Heinze, Niemiec z pochodzenia, był równocześnie kierownikiem wielkiego przedsiębiorstwa miedziowego, nic dziwnego zatem, że upadłość sprowokowała run na bank kierowany przez tego samego dyrektora a w konsekwencyi upadłość banku.

Obecnie tendencya na targu amerykańskim znacznie się uspokoiła, do czego przyczynił się oprócz doraźnej pomocy ze strony rządu Unii i potentatów finansowych dowóz złota z Europy i Afryki.

∽ **Bank zbożowy.** Parlamentarny Związek agrarny, obejmujący reprezentantów stanu rolniczego z rozmaitych prowincyj monarchii, rozbiera obecnie doniosły projekt założenia wielkiego Banku rolniczego, który ma być centralną instytucyą finansową dla licznych spółek magazynowych. Spółki takie rozwijają się coraz bardziej w Austryi Dolnej, w Czechach i na Morawii, poczęły też powstawać i w Galicyi. W Austryi Dolnej istnieje ich przeszło dwadzieścia. Zadaniem mającego powstać Banku zbożowego byłoby dostarczać tym spółkom kapitału, potrzebnego na zakupno wszystkich rozporządzalnych zapasów zboża w powiecie, w którym znajduje się spółka magazynowa. W ten sposób mogłyby te spółki regulować podaż zboża i zapobiegać nieproporcyonalnemu spadkowi jego cen, a zarazem w latach nieurodzaju stanowiłyby rezerwę, uniemożliwiającą zbytnie śrubowanie cen zbożowych w górę. Naturalnie największe z tego korzyści osiągaliby rolnicy; nie bez dodatnich stron jednakże jest ten projekt i dla konsumentów, taki bowiem Bank zbożowy byłby niejako regulatorem cen zboża na targach monarchii.

Ów, powstać mający Bank zbożowy, powinien być, według intencyi autorów projektu, wyposażony w przywilej wydawania listów zastawnych, których podkładem byłyby właśnie magazyny zbożowe.

Oczywista, sprawa założenia Banku zbożowego znajduje się dopiero w początkowem stadyum teoretycznych roztrząsań, budzi jednakowoż w sferach rolniczych wielkie zainteresowanie.

∽ **Przeciw drożyźnie węgla.** Ustanowiona przez rząd komisya ministeryalna dla obmyślenia sposobów przeciwdziałania drożyźnie węgla, pracuje bardzo gorliwie i odbywa codziennie kilkugodzinne posiedzenia. Podobno kwestya nabycia nowych kopalń węgla przez państwo jest najżywiej omawiana, gdyż większość członków komisyi jest zdania, że państwo, mając w swem ręku znaczną część produkcyi węgla, mogłoby skuteczniej, niż wszystkimi innymi sposobami, wpływać na obniżenie jego ceny. Brane ma być także w komisyi w rachubę wydanie ustawy, dającej w pewnych wypadkach możność ekspropriacyi prywatnych kopalń węgla.

∽ **Bank austro-węgierski.** Portfel wekslowy Banku austro-węgierskiego doszedł do wysokości, którego nistorya tego banku nie pamięta, mianowicie z końcem ubiegłego miesiąca suma weksli eskontowanych przez bank i niewyrównanych, przedstawiała walor 865 milionów koron, w ciągu ostatniego tygodnia w miesiącu wzrósł portfel wekslowy o 110 milionów. Są to cyfry rekordowe wobec całego dotychczasowego istnienia banku. Niemniej jednak interesująca jest okoliczność, że w dniu sprawozdawczym zaangażowany był Bank austo-węgierski kredytem wekslowym o 62 miliony wyżej niż w dniu 31 października roku 1906, mimo że ubiegłej jesieni odczuwano dotkliwie brak pieniądza. Także i lombard podniósł się ponad 93 miliony, to jest o 34 miliony wyżej niż przed rokiem. Równocześnie z tem nadzwyczajnem angażowaniem banku powiększyła się w porównaniu z końcem października r. z. wysokość emitowanych banknotów o stosunkową sumę blizko 81 milionów koron, tak, że obecnie jest w obiegu banknotów, wystawionych przez ten bank na dwa miliardy siedmdziesiąt milionów, a więc 242 miliony ponad wysokość prawidłową i od tej różnicy opłaca bank podatek. W gotówce posiadał bank z końcem ubiegłego miesiąca 1428 milionów, to jest blizko 33 miliony mniej niż przed rokiem.

∽ **W konkurs popadły** następujące firmy: Podolska fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, tudzież odlewarnia żelaza i bronzu w Podhajcach; właścicielami tej rejestrowanej firmy są: właściciel ziemski Władysław Michałowski, sekretarz Rady powiatowej Feliks Michałowski i aptekarz Karol Kwiatkiewicz w Podhajcach, — zarządcą masy jest Dr. Tadeusz Hraba w Podhajcach. Nadto popadli w konkurs Eisig Steinberg i Mojżesz Steinberg kupcy drzewni w Przemyślu; zarządcą masy Dr. Wilhelm Gangberg.

∽ **Kolej Warszawsko-Wiedeńska** wykazuje za pierwsze trzy kwartały b. r. 16.346.339 rubli surowego dochodu w porównaniu 15,843.472 rubli z roku zeszłego, dochód za miesiąc wrzesień wynosi 1,964.827 rubli.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 6 listopada b. r
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·90 do 12·10, Pszenica na termina —.— do —·—. Żyto gotowe 11·10 do 11·30. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 7·— do 7·20. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·— do 7·50. Jęczmień browarniany 8·— do 8·50. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·— do 7·50. Groch do gotowania 9·50 do 10·—. Koniczyna czerwona 65·— do 75·—. Koniczyna biała 45·— do 55·—. Koniczyna szwedzka 65·— do 75·—. Tymotka —·— do —·—. Bobik 6·60 do 6·80.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55·— do 55·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35·25 do 35·50.

Usposobienie: Tendencya zwyżkowa trwanadal.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 5 listopada. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 307 sztuk, b) jałownika 101 szt., c) cieląt 244 szt., d) owiec i kóz 44 szt., e) nierogacizny 316 szt. — razem 1012 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy za sztukę od 225 do 340 kor., woły opasowe za 100 klg. wagi żywej od — do 58 kor. krowy od 110 do 200 koron — buhaje od 210 do 334 koron, jałownik po — do — kor., cielęta od 88 — 100 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 33 do 60 kor., nierogacizna po — do — kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 124 do 138 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po — do — kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 932 sztuk, na eksport za rogatkami — sztuk, bydła rogatego 80 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński.

„TLEN“ „TLEN“

Mydło od łupieżu

wpływające jednocześnie korzystnie na

porost włosów

przyrządzone podług przepisu **Dr. Lustra z Krakowa**, specyalisty kosmetyki lekarskiej i chorób włosów.

Znakomitym środkiem pomocn. jest **Bay-rum** wyrobu fabryki „**Tlen**“, którym należy nacierać skórę głowy. 2536

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen“.

Na katar należy używać jedynego eteru przeciwko katarowi Formanu, który przez lekarzy wielokrotnie już został uznany jako jedyny idealny środek na katar nosa. Forman jest chlorkiem eteru metylowego mentolu. Specyalne działanie tego środka polega na tem, że powoduje natychmiastową ulgę w głowie i przewodach nosowych. Działanie jest prawie zdumiewające. Sposób użycia jest bardzo prosty. W bardzo wielu wypadkach wystarcza wata formanowa, którą można dostać w małych tanich dawkachpo 40 h we wszystk aptekach. 11268

Steckenpferd 3708
BAY-RUM

firmy BERGMANN i Sp. w Dreźnie i Tetschen n./E. jest najlepszym i uznanym środkiem przeciwko łupieżowi, siwieniu i wypadaniu włosów i działa skutecznie tak na porost włosów jak i przeciwko reumatyzmowi. Do nabycia w butelkach po kor. 2·— i 4·— we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfumeryi i fryzyerskich.

Centralny Bank czeskich kas oszcz.

Filia we Lwowie **ul. Sykstuska 15.**

przyjmuje

wkładki na książeczki

na 12602

4 1/2 % — 4 3/4 %

Zapowiedziane na 8 listopada 1907 o godzinie 6 wieczór w sali Tow. lekarskiego

Walne Zgromadzenie

Lwowskiej Fabryki Chemicznej „TLEN“

z powodu kolizyi z odbywającem się w tymże czasie i miejscu posiedzenia Towarzystwa Lekarskiego

odłożone zostało na **środę dn. 13 listopada 1907** o godzinie 6 wieczór i odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego z tymsamym porządkiem dziennym, jak zapowiedziane na 8 listopada.

W imieniu Rady Nadzorczej
12609 *Prof. dr. Henryk Kadyi.*

Osłabienia

zarówno cielesne, jakoteż powstałe z chorób, leczy najszybciej Emulsya SCOTTA. SCOTTA Emulsya ma siłę wzmacniającą, jest nader 11257

Prawdz. tylko z pow. marką ochr. „rybaka“ jako gwar. w zastos. środk. „Scotta“.

łatwo strawną i wszędzie do nabycia.

Nawet najbardziej uparty pacyent przyzwyczaja się szybko do „SCOTTA“, a najsłabszym żołądkom nie sprawia „SCOTT“ najmniejszych przykrości.

Cena flaszki oryginalnej k. 2·50.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

NA RATY

Ważne dla P. T. Panów Inżynierów, Architektów Budowniczych, Majstrów murarskich ciesielskich i kamieniarskich, Maszynistów, Elektrotechników, Instalatorów i t. d.

Najświeższe dzieła naukowo-fachowe z zakresu inżynieryi, architektury, budownictwa lądowego i wodnego, budowy maszyn, elektrotechniki, stolarstwa i ślusarstwa budowlanego i artystycznego, mebli stylowych malarstwa dekoracyjnego i t. p. *faktycznie najnowsze tego rodzaju wydawnictwa zagraniczne* na spłaty w drobnych *ratach miesięcznych. Dostawa bez żadnych zadatków franko. Cenniki na żądanie gratis i franko. — Wzory na okaz.* —

Zgłoszenia: Zastępstwo księgarń nakładowych — Lwów — Fach pocztowy 72. 12507

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 8010

inżynier **S. DZIAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We środę dnia 6 listopada 1907 r.

Ich czworo

tragedya ludzi głupich w 3 aktach przez G. Zapolską.

Początek o godzinie 7·30 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 16 listopada. **16 Arabów, Hadj Mohamed Ben Elall. Les 4 Farabonis**, klasyczne tańce ameryk. **The Hinode**, cesarscy nadworni artyści japońscy **Nieutuleni w żalu**, farsa. **Żywe, mówiące i śpiewające fotografie.**— W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna, Karola Ludwika 5. 12462

Futra

miastowe i podróżne

ŻAKIETY DAMSKIE

z baranków krymsk., selskinów i astrachan.

Kołnierze i zarękawki

poleca

MAGAZYN FUTER 12211

Braci Krzywych

Lwów, Akademicka 3 (obok WP. Schayera).

Ceny nizkie. — Wykonanie staranne. — Cenniki darmo i opłatnie.

SHAMPOOING I MANICURE

12484

Po zupełnej rekonstrukcyi

ZAKŁAD FRYZYERSKO-PERUKARSKI

pod firmą

BRONISŁAW STOIŃSKI

dawniej

H. LEON

przy ulicy Karola Ludwika 1

urządzony z niebywałym komfortem i przy użyciu najnowszych aparatów do **mycia włosów** oraz **czyszczenia paznogci**, został otwarty i poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

BOGATY SKŁAD PERFUMERYI

oryg. angielskiej i francuskiej

Wszelkie przybory toaletowe dla Pań i Panów.

Zakład urządzony według wszelkich wymogów hygieny.

OSOBNY SALON DLA PAŃ

Największy wybór, najlepszych

Maszyn do szycia i haftu

polec[a] 11575

zaszczytnie znana firma

Józefa

IWANICKIEGO

Lwów

Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie.
Cenniki franco i gratis.
Agentami się nie posługuje.
Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.

Polskie Towarzystwo Nakładowe

poleca swoje najnowsze wydawnictwa.

Bortsch H. Rodzeństwo, powieść	K. 2·50
Chalbert G. Kuszenie św. Antoniego	„ 4·—
Franco A. T. I. Pisma krytyczne	„ 2·60
T. II. Gospoda pod królową Gęsią-nóżką, pow.	„ 3·50
T. III. Nowele	„ 2·60
T. IV. Thais, powieść	„ 3·50
Frapié L. Ochronka (La maternelle). powieść nagrodzona I. nagrodą Akademii Goncourtów	„ 3·
Gross G. Błyski, szkice	„ 1·50
Geffroy G. Więzień (życie Aug. Blanquiego)	„ 4·—
Jankowska M. W promieniach, powieść	„ 3·50
Jouvillon E. Jep Berdanach, powieść	„ 2·50
Wirski A. Noc, powieść	„ 2·50
Zapolska G. Zaszumi las, powieść, 2 tomy	„ 4·50
Zych M. Rozdziobią nas kruki i wrony, III. wyd. ilustr.	„ 4·—

Skład główny

w Księgarni Polskiej B. Połonieckiego

we Lwowie. 12416

„Thilophag“ płytki (prawnie zastrzeżone) 7515

najlepszy uznany środek na nagniotki

Wynalazca i wyrabiający

Aleksander Franck, Sopron (Ödenburg) Węgry.

(1 koperta, zawierająca 12 sztuk 45 ct.) Do nabycia w większej części aptek i drogerij. Gdzie środka tego nabyć nie można wysyła się wprost za poprzedn. nadesłan. należytości.

Cenniki darmo i opłatnie.

K. 95 Najnowsze Kasy 180 kg. ważące. Franko opak. i franko dworzec kol. w Wiedniu. Wysyłka za poprz. nadesłan. należ. lub za zal. W ost. wypadku upraszamy nas zawiadomić.

Kasy ogniotrwałe i przeciw włamaniu

wyłącznie uprzywilejow. i renomowany fabrykat najtaniej u firmy

Bracia Langer

Wiedeń. III/3

Reisnerstrasse 39 11192

Z łożony w r. 1869.

Proszę się nie dać oszukać!

Prawdziwe GRAFOFONY amerykańskie są tylko z marką 11995

„Columbia“

Wszystkie inne to imitacya bez wartości. — Zastęp a na Galicyę:

Jakób Kahane, Lwów, ul. Sykstuska 12.

Największy wybór Grafofonów i płyt. Cenniki i spisy wszelkich gatunków płyt wysyłam odwrotnie. — Mam też oryg Gramofony z marką „Aniołkiem piszącym“ zawsze na składzie.

Zimowy zakład hydropatyczny na

DRA EBERSA

Lido pod Wenecyą

otwarte corocznie od 15-go października do 1-go maja.

Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy. — Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. — Droga z Wiednia 14½ godzin, — wozy wprost. Prospekty na żądanie. — Korespondencya po polsku. — Adres: Dr. d'EBERS, Lido-Wenecya, (Italia). 11478

!!! Nie należy zapominać !!!

iż przy zakupnie znanego środka

przeciwreumatycznego

Ichtyomentholu

trzeba dokładnie baczyć na nienaruszoną plombę, oryginalne opakowanie i firmę

Aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Znakomite działanie uśmierzające i kojące tego nacierania przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, nerwobolom i pokrewnym dolegliwościom, dały mu ogólną sławę i ogromną wziętość, czego najlepszym dowodem przeszło 10.000 podziękowań i blizko 1000 atestów lekarskich.

Cena flaszki oryg. z opisem użycia 1 kor.

Główny skład wysyłkowy prawdziwego Ichtyomentholu

Apteka Edelmana, Bohorodczany Nr. 90.

Pocztą wysyła się najmniej dwie (2) flaszki. Przy zamówieniu 10 flaszek naraz wysyła się franko bez dalszych kosztów za koron 10. 11834

Znakomity system japoński!

ŹRÓDŁO

zdrowia siły i zręczności (Dżiu-dżicu)

z 36 rysunkami w tekście podług dzieła H. Irvinga Hancocka opracował Z. KŁOŚNIK.

Cena kor. 3·20 — z przesyłką kor. 3·70.

Dżiu-dżicu owe słynne wychowanie fizyczne w Japonii, jest jedynym i najlepszym systemem świata.
Dżiu-dżicu hartuje ciało, wzmacnia nerwy, daje siłę i zdrowie.
Dżiu-dżicu jest jedynym **środkiem samoobrony osobistej** skuteczniejszym i pewniejszym, niż najniebezpieczniejsza broń.
Dżiu-dżicu rozchodzi się w setkach tysięcy egzemplarzy we wszystkich językach europejskich.

— Do nabycia w księgarni —

Maniszewskiego i Meinharta

we Lwowie, plac Halicki 3

oraz we wszystkich księgarniach. 10510

Czekolada, kakao, cukry, konfitury, owoce, herbatniki, biszkopty, sucharki i przeróżne pieczywka codzień świeże, tanio

w Magazynie fabrycznym

Dra Jana Ruckera i Sp.

Lwów, plac Gołuchowskich l. 9

(za teatrem miejskim). 12399

Hurtownie i częściowo.

Wysyłki pocztowe codzień dwukrotnie.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Z Brodów!

KAWA CEYLO

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w **BRODACH** (na pograniczu rosyjsk.)

Familijna bardzo dobra zł. 1·40
Melange de Moskau w or. op. 2·50
Imperial cesarska w or. op. 3·50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1·20

Grzybki litewskie białe c apeczi.
awa Ceylon wyśmienita, franco 5 kg. 9·—
ciona gor. pow. ½ kilo 80 i zł. 1·10.

Herbata z Brodów!

UTRZYMUJE

WŁOS

Butelka Javolu, wystarczająca do dłuższego używania kosztuje kor. 4·1 jest do nabycia w aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i składach wszystkich.

Javol proszek do mycia głowy Shampoon) 11183

30 halerzy paczka. Całkowicie nieszkodliwy. Nadzwyczaj dogodny! Proszę się wystrzegać szkodliwych proszków do mycia głowy.

Główny reprezentant

Maksymilian Fessler, Wiedeń III/2 Hintere Zollamtsstrasse 3.

WINO!

Dalmatyńskie, naturalne, **czerwone** litr po 44 hal., **białe** 3-letnie 50 hal wysyła w baryłkach, począw. od 50 litr. **Edmund Pauk**, skład win, **Fiume**. Próbka, 5 kg przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 kor. opłatnie do każdej poczty. Cennik opłac. za darmo.

11124

Zarząd pasieki A. KRAIŃSKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysyła w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożynia[k] itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatuie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 8633

SPRZEDAŻ

DRZEW SZLACHETNYCH

W DESKACH I FORNIERACH

FILIP EBEL

LWÓW. SYKSTUSKA 12.

9842

Najlepsze budziki

Marka zapisana 7357

„Adler—Roskopf—Alarm“

Do nabycia tylko od mej firmy.

gwaran. 3 lata na piśmie. Za nieodpow. zwrot pieniędzy.

z 1 dzwonkiem, anker stalowy i odstawiacz K 3·80
z tarczą w nocy świec. K 4·20
z 2 dzwonkami, anker stalowy i odstawiacz K 4·40
z tarczą w nocy świec. K 4·80
Budzik konkurencyjny K 2·90
z tarczą świec. w nocy K 3·30
3 lata gwarancyi na piśmie. Za nieodpow. zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

I fabryka zegarków w Brüx

HANNS KONRAD

k. k. nadw. dost. w Brüx Nr. 630

Gł. katalog z 300 ilustr. gr. i fr.

Naczynie niklowe

dobre i trwałe po bardzo nizkich cenach

poleca

Kazimierz LEWICKI

Lwów pl. Maryacki 10

Cenniki i ustrow[ne] gratis i franco. 11887

Ostrzegam każdego, że **Gramofony** i płyty prawdziwe są zaopatrzone marką **Aniołkiem piszącym**, przed zakupnem innej marki i anonsuj[ą]cemi się firmami ostrzegam wysyłając cennik gratis, wraz z informacyą. Płyty na dwie strony po 3, 4, 5 i 6 kor. 15.000 do wyboru. Generalny zastępca dla Galicyi 11608

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 8.

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski** plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye. 10238

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk i mechanik

Lwów, Akademicka 6.

Dostawca dla c. k. Kliniki poleca po najtańsz. cenach wszelkie wyroby optyczne.

Wykonuje reper. szybko.

11372

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdem[u] mój wielki, bog[ato] ilustrowany cen[nik] z 300 wzorami lidnych, dobrych tanich instrumen[tów] muzycznych każd[ego] rodzaju.

k. dostawca nad[w.]

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy instrumentów muzycz[nych] w Brüx nr. 985 (Czec[hy])

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4·80, 5·50, 6·80 i wyż. Do tego smyczek K. —·80, 1. 1·60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 5702

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, lipcowy, wysyła w 5 klg. blaszankach **po 6 koron opłatnie.** Wyborne zaś **miody do picia** z własnej miodosytni, (odznaczone na wystawie b. r. złotym medalem), wysyła w 5 kg. szklanych gąsiorach po **5 k. 60 hal. również opłatnie — Zarząd dóbr i pasiek Zygm. LITYŃSKIEGO w Siemikowcach, p. Siemikowce.** 11795

Zastępca we Lwowie: **FL. KRAUSE, Lwów, Trzeciego Maja l. 7.** Telefon 545. 1735

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń reklamowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondenty inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach ogłoszeń i w większych traffikach. Ogłoszenia należące kompetencyi inseratowej, bezwarunkowo muszą zawierać: Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Poszukuje się bony Niemki na pół dnia do 3 dzieci. Ul. 29 listopada 16. 12387

Française cherche leçons de français et italien. Adresser offres „Italia“ poste restante. 12343

Internat im. Reya przyjmie kilku uczniów, także na popołudniową naukę. Zyblikiewicza 26. 11900

Rutynowany nauczyciel prawa przygotuje szybko do egzaminu sądowego lub politycznego. Zgłoszenia „Rutyna“ Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów. 12503

Nie stracą roku w szkole źle uczący się uczniowie, zapisani do Uczelni Krasickich 14. 12497

Uczenica kursu robót robi i podrabia pończochy, — przyimuje panienki do nauki. Skarbkowska 43, I p., wejście z ganku. 12513

Niemka, osoba starsza, inteligentna szuka miejsca towarzyszki dla starszej damy lub wychowawczyni małych dzieci. Może udzielać początków gry na fortepianie i krawieczyzny. Albertyna Sabatowicz, p. Rosch, przedmieście Czerniowiec. Bukowina. 12600

Nauczycielowi francuskiemu zostało 2 godzin wolnych na konwersacyę. Romanowicza 16. 12720

Uczeń wyższej szkoły realnej udziela lekcyi za skromnem wynagrodzeniem. Post. rest. Lwów. „Realista“. 12088

Panienki, uczęszczające do zakładów naukowych, — znajdą dobre utrzymanie i rodzicielską opiekę przy inteligentnej rodzinie. — Warunki przystępne. Zgł. „Budwicz“ do Administracyi Słowa Pol. 12570

Języka włoskiego metodą konwersacyjną uczy filozof IV r. Gius Zanichelli, Uniwersytet. 12573

Nauczycielki, bony w wielkim wyborze poleca Biuro Tarnawskiego, Lwów pl. Bernardyński 11. 12595

Zdolny solicytator adwokacki poszukuje natychmiast posady na prowincyi. Zgł. Goleniewski Uhnów. 12591

Dystyngowana panna, prowadząca doskonale manipulacyę pocztowo-telegraficzną poszusuje posady. Lub jako nauczycielka z muzyką, fortepianem albo do biura. „Michasia“ Damnia wyżna 12604

Poszukuję posady kasyera, sekretarza rachmistrza — Władysław Kobylański, poborca w Busku. 12495

Ogrodnik kawaler, z dobremi świadectwami, lat 26, poszukuje posady. Zgł. pod E. Śniatyński, Dąbowce via Halicz. 12714

Posady poszukiwane

Konsypient adwokacki z 2 letnią praktyką prowincyonalną i praktyką sądową — pragnie posady od grudnia. Adres: Piotrowski, Wiedeń VII, Lerchenfelderstrasse 15. 12471

Nauczycielka izr. poszukuje posady na wsi lub prowincyi Zgłoszenia „Abituryentka Mosty Wielkie“. 12527

Rutynowany agronom, Czech ze szkołą gospodarczą, 33 lat, z praktyką na Morawach i zachodniej Galicyi wzorowych gospodarstwach znanych w kraju z chlubną rekomendacyą, może objąć posadę zaraz albo według umowy. Łaskawe zgłoszenia pod A. B., p. r., Płotycz koło Tarnopola. 12448

Kandydat adwokatury z kilkuletnią praktyką prowincyonalną, poszukuje posady. „Antoniusz“ biuro Sokołowskiego. 12718

Ofiaruję 200 koron temu, kto mi wyrobi posadę zarządcy-agronoma lub gorzelnika w większym majątku. Posiadam wyższą szkołę rolniczą i gorzelnianą w Pradze, oraz dłuższą praktykę. Zgł. Zarząd dóbr Raciborowice ad Kraków. 12593

Posady zaofiarowane

Poszukuję młodej, zdrowej, przystojnej panienki do lekkich posług w atelier dentystycznem, ewentualnie do praktyki. P. rest. „Lekarz“ w Stanisławowie. 12576

C. k. Notaryusz w Boryni poszukuje młodszego kandydata, ewentualnie wrobionego kancelistę — posada zaraz do objęcia. 12598

Poszukuje się ucznia do praktyki z ukończoną 2 klasą gimnazyalną do handlu korzennego Jana Dymnickiego w Jaśle. 12559

Kancelarya adwokata dra Wilhelma Gangberga w Przemyślu poszukuje rutynowanego koncypienta. 12588

Kandydata notaryalnego rutynowanego, poszukuje notaryusz w Mościskach i prosi o oferty z wyszczególnieniem odbytej praktyki, złożonych egzaminów i żądanego wynagrodzenia. 12548

Ekonom poszukiwany — starszy kawaler, wdowiec, bezdzietny, lepszej rodziny, z wojskową energią, wykształcony agronom. Siemakowce Matyjowce. 12549

Notaryat w Borszczowie poszukuje zaraz mundanta (kawalera) — z wyraźnem szybkiem pismem. Piszący na maszynie mają pierwszeństwo. 12509

Na bieżącą kampanię potrzebny

gorzelnik

Odpisy świadectw i warunki do zarządu dóbr JW. hr. Józefa Potockiego w Rysznicy, poczta w miejscu. 12537

STAŁA POSADA

Zdolny pomocnik dla większego handlu delikatesów we Lwowie znajdzie natychmiastową stałą posadę pod bardzo dobrymi warunkami. W razie odpowiedniego uzdolnienia może zostać kierownikiem tego handlu i otrzymać oprócz gaży prowizyę z targu. Zgłoszenia pisemne z podaniem referencyi i odpisu świadectw do biura dzienników Buchstaba Lwów. 12543

Apteka J. Niesiołowskiego w Tarnowie, poszukuje z dniem 15 grudnia br. rutynowanego magistra. 12551

APTEKA w Radowcach (Bukowina) poszukuje dobrze poleconego magistra. Kluczenko. 12715

Adwokat na prowincyi poszukuje rutynowanego koncypienta, obeznanego z praktyką prowincyonalną. Posada natychmiast do objęcia. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi Zgł. pod „Przyszłość“ nadsyłać do biura Piohna. 12521

Poszukuje się agenta zawodowego inteligent. zdrowego i niealkoholika, z kaucyą 1000 koron. Osobiste przedstawienie się konieczne. Fabryka kawy Wolnego. Stanisławów. 12323

Do Mleczarni poszukuje się zdolnego, energicznego, — dobrze poleconego człowieka, który zna się na chowie bydła i manipulacyi mlecznej — na wikt lub ordynaryę. Zgł. pisemne. Świadectwa (odpisy) nieprzyjętych nie będą zwrócone. Zarząd dóbr Żydaczów, poczta w miejscu. 12606

Starszy rutynowany pomocnik księgarski znajdzie posadę z płacą 200 koron m. w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 12532

Zdolny ekspedyent, — dokładnie obznajomiony z przepisami taryfowemi i znający manipulacye przy ekspedycyi maszyn będzie od 1 stycznia przyjęty.

Zgłoszenia pisemne z podaniem dotychczsowego zajęcia i wysokości gaży, uprasza się nadsyłać pod adresem: Fabjyka maszyn L. Zieleniewski, Towarzystwo akcyjne w Krakowie.

Uwzględniona będzie tylko oferta takich reflektantów, którzy przedłożą dostateczne dowody rzeczywistej znajomości rzeczy i odpowiednie świadectwa. 12712

Artykuły spożywcze

Pączki wyborne — codzień świeże po 3 centy poleca cukiernia Krakowska. Lwów, ulica Fredry. 12417

OBIADY dla Pań i Panów z towarzystwa — domowe, wykwintne w pensyonacie Palatyn, Gołębia 12. 12275

RYDZE znakomite, kiszone po kor 3·28, marynowane po kor. 4·28 w faskach pięciokilowych wysyła W. Koźmik w Kosowie. 12469

Młodziutka fasolka, karafioły najlepszej sorty wysyła w 5-kilowych koszykach po 3 kor. opłatnie Zarząd dóbr Zaleszczyki. 11932

Mięso wołowe przód 4 kor. tylne 5 kor. franko 5-kilowy kosz za pobraniem z wzorowo urządzonej rzeźni. Jezowe koło Niska. Rübner.

Kupno i sprzedaż

Fortepian do sprzedania. Janowska 17. 12455

DRZEWKA OWOCOWE: grusze, śliwy, po 80 hal. jabłonie po 60 hal. i 70 h. wysokopienne, silne, sprzedaje Krajowy Zakład Sadowniczy w Zaleszczykach. — Opakowanie po cenach własnego kosztu. 12349

Karetka mało używana, fabryki Mariusa. Faetony półkryte i otwarte. Wózki i kutszirfaetony do sprzedania. Pracownia Byczyszyna, Panieńska 11. 12533

Wszelkie odnowienia powozów uskutecznia tanio Pracownia Byczyszyna, Panieńska 11. 12534

Fortepiany, pianina przegrane oryginalne krótkie z gwarancyą najtaniej sprzedaje, mienia kupuje. Także nowe na składzie. Łyczaków 4, Hanak. 12177

Licytacyj i aukcyj

„Doroteum“

nie przeprowadza, natomiast sprzedaje tanio z wolnej ręki od zacnych państw z powodu zaszłych stosunków rodzinnych nabyte meble, obrazy, fortepiany, pianina, kredensy, sypialnie, jadalnie, garnitury salonowe, antyki, motocykle, bronie palne, szable, wanny, portyery, chodniki, firanki, uprząż na konie, siodła, nową bieliznę, kilka futer męskich i damskich, oraz innych towarów futrzanych, sanki, maszyny do szycia, meble mosiężne, zegary, lampy, powozy, porcelanę, serwisy, lustra, konsole i wiele innych przedmiotów. — Z prowincyą porozumienie listowne za nadesłanem 20 h. w markach.

Zarząd firmy „Doroteum“ we Lwowie, ul. Szajnochy. 12457

PŁÓTNA czysto lniane, stołow. bieliznę ręczniki, chustki do nosa, ścierki, **szyfony, szyrtyngi, płótna bawełniane** na każdą bieliznę i prześcieradła bez szwu, dymki i płótna na kalesony najtaniej sprzedaje

Wiktor Sedlaczek

Lwów — plac Kapitulny l. 3. 12105

Pianino mahoniowe czarne, najnowszej mody, krzyżowe tanio sprzedam. Rynek 8, Wojnarowicz. 12580

Najecznie tanio nabyć można maszynę do szycia i haftu. — Wiadomość pod „Pfaff“ do Administr. Słowa. 12599

MOTORY parowe, benzynowe, tokarnie, hyblarki, wiertarki, narzędzia kowalskie, wszystko prawie nowe, tanio do nabycia u Jana MICHALIKA w Drohobyczu. 12596

Poszukuję odbiorców na gęsi i indyki. Turka obok Kołomyi, Pauli. 12470

Do sprzedania dwa łóżka orzechowe wraz z siennikami po 12 zł. futro dla starszej osoby, płaszczyk dla panienki, żakiet. Chorążczyzna 13, II p. na lewo. 12491

Zarząd dóbr Kornalowice p. Kranzberg, ma na sprzedaż 250 cet. metr. **żołędzi** po 20 k. za 1 cetn. metr. loco stacya Kolinów. Wysyłka uskutecznioną może być zaraz po otrzymaniu worków. 12306

„KONSUMCYA“

chrześcijańska agencya handlowa pośredniczy przy wszelkiego rodzaju zakupnach i sprzedażach.

Paniom i Panom z prowincyi załatwia wszelkie sprawunki sumiennie i szybko za zaliczką. Sprawunki niepomyślnie załatwione przyjmujemy napowrót.

Kto chce korzystnie co kupić lub sprzedać, niechaj uczyni to przez „Konsumcyę“ — Lwów, ul. Ruska 20.

Kupię kamienicę nową, przynoszącą 10 do 12 proc. 6000 do 8000 koron umieszczę na dobrą hipotekę. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Konsumcya.

Kupię używaną łazienkę — lub sam piecyk. Zgłoszenia „Konsumcya“ ul. Ruska 20.

Okazyjnie do sprzedania beczułka wina „Tokay, maślarz tłusty“.

100 flaszek wina „Tokay kuracyjny i 100 flaszek koniaku węgierskiego.

Zgłoszenia „KONSUMCYA“ **Lwów, ul. Ruska l. 20.**

Informacyj listownych udziela się za nadesłaniem marki za 20 hal. 12328

Nieruchomości

Pałacyk w Krakowie

w najzdrowszej dzielnicy, wśród ogrodów, obejmujący 15 ubikacyj (dwa mieszkania) i 4 pokoje dla służby, dwie stajnie, wozownię i izbę dla stangreta, ogród stary około 2400 m. kw. (objekt do parcelacyi) z powodu wyjazdu

do sprzedania.

Wiadomość Kraków, urząd główny pocztowy, fach nr. 109. 12439

Sprzedam z powodu stosunków familijnych rentującą się wielką wypożyczalnię książek i nut. Wiadomość Biuro dzienników Buchstaba. 12463

Grunt pod budowę łaźni i wodociąg do sprzedania. Łaźnia do wydzierżawienia, Żółkiewska 40. Lwów. 11437

200 morgów lasu średniego sprzedam z gruntem lub w sągach 6 klm. do kolei, gościńcem, blizko Lwowa. Zgłoszenia „J. B.“ poste restante Stanisławów. 12565

Parcela pod willę, ewentualnie pod kamienicę tuż przy ul. Ossolińskich i Chorążczyzny tanio do nabycia. Wiadomość ul. Cytadeli 9, drzwi 3, od godz. pół do 4 do pół do 5 pop. 12572

Majątek ziemski w powiecie kałuskim, 1500 morgów roli 500 morgów łąk, gorzelnia, cegielnia i lasy pod bardzo korzystnymi warunkami do wydzierżawienia. Zgłoszenia do Wgo Dra Kirchmayera, adwokata w Krakowie 12597

Interesy handlowe

Mająteczek, dobrze zagospodarowany, wyborne budynki, przy kolei, blizko Lwowa, sprzedam Ostach. rest. Lwów. 12562

DOM piętrowy z parcelą budowlaną, front, 12 lat wolnych, koło tramwaju elektrycznego, zaraz sprzedam. Kochanowskiego 54a. 12567

5000 zł. na drugie miejsce po Kasie oszczędności za dobrym procentem poszukuję. Łaskawe zgłoszenia „5000“ poste rest, Lwów. za kwitem inseratowym. 12568

Mieszkania i sklepy

Ul. Żółkiewskiego 6 zaraz do wynajęcia 5 pokoi, kuchnia przedpokój, łazienki z przynależytościami. 12370

Pokój kawalerski z osobnem wejściem, słoneczny w śród m. (bez utrzymania) z meblami lub bez, ewent. przy intel. rodzinie poszukiwany. Zgłoszenia z podaniem ceny uprasza pod „Urzędniczka“ do Administracyi Słowa Polskiego. 12517

5 pokoi, ewent. trzy i dwa na biuro lub kancelaryę do wynajęcia. Kopernika 5. 12361

Poszukuję pomieszkania przy inteligentnej rodzinie tylko w śródmieściu. „Profesor“ biuro dzienników Sokołowskiego. 12555

Zaraz do najęcia pomieszkanie przy ul. Matejki 8, — parter, 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami. 12526

Zyblikiewicza 41, I piętro. Pokoje duże, jasne, każdy z osobnym wchodem, urządzone z komfortem, do wynajęcia z całem wykwintnem utrzymaniem. Porozumiewać się można od godz. 12—4 pop. 12525

Duży pokój kawalerski od 1 grudnia w willi przy ulicy Cytadeli 9, obok Ossolineum.

Friedrichów 12 — 2 pokoje, przedpokój balkon, II piętro zaraz do najęcia. 1260[illegible]

Zaraz do wynajęcia 5 pokoi z komfortem urządzonych. Kadecka 8, trzeci dom za remizą tramwajową. Wiadomość na miejscu. 12586

Zaraz do wynajęcia 4 pokoje parterowe, łazienka, kuchnia etc. Wagilewicza 2, (róg Kochanowskiego). 12563

3 pokoje, przedpokój pokój sługi, spiżarka, łazienka, komurka od 1 grudnia do wynajęcia. Nabielaka 24. 12556

4 piękne pokoje, przedpokój, łazienka, ul. Zyblikiewicza 41, przy stacyi tramwaju.

2 pokoje, przedpokój, łazienka ul. Asnyka l. 4 12454

6 pokoi frontowych, kuchnia, przedpokój, łazienka, pokój służebny, spiżarka, I piętro Lelewela 2, od 15 listopada do wynajęcia. 12514

2 pokoje dla Pań z całem utrzymaniem są od 1 listopada do wynajęcia. Bliższa wiadomość ul. Hofmana nr. 20 I piętro. 12381

Trzeciego Maja 11, II piętro 5 pokoi i 4 pokoje z balkonem, kuchnia, łazienka, — przedpokój, garderoba i pokój dla służby zaraz do wynajęcia. 12719

W braku pracowni z mieszkaniem szukam mieszkania z 4 pokoi z przynależytościami, — z tych przynajmniej jeden ma być obszerny, z dwoma dużymi oknami — nadające się na pracownię dla artysty.

Warunki: oświetlenie gazowe lub elektryczne — blizkość miasta, możliwy komfort. Zgł. WACHTEL do Administracyi Słowa 1594

1 pokój i kuchnia w parterze — 2 pokoje i kuchnia I piętro. Janowska 45, zaraz do wynajęcia. 12589

Do wynajęcia duży, jasny, frontowy pokój z osobnem wejściem. Zyblikiewicza 18b, II p. 12603

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, Miłkowskiego 1 do wynajęcia. 12716

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Dyrekcya Stowarzyszenia wytwórczo-spożywczego ma zaszczyt zawiadomić swych PT. Członków, że z dniem 1 listopada został otwarty sklep z produktami gospodarstwa domowego.

Rynek 43.

125 3

SZADKOWSKI i KOPCZYŃSKI — Lwów, *Plac Bernardyński l. 3.*

MAGAZYN BRONI i Pracownia rusznikarska.

Polecamy broń myśliwską, śrutową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie. Reparacyi usiłujemy tanio a dokładnie. Ceny tanie. 98.0

Światowej sławy

GUMA ARPEL 11239

wysyła swój najnowszy ilustrowany, bardzo interesujący katalog w zamkniętej kopercie bez firmy za poprzedniem nadesłaniem 50 hal. w markach.

J. APPEL, Specyalista, Wiedeń, VIII Josefstädterstrasse 69, 11239

Odznaczone

SREBRNYM MEDALEM

na tegorocznej wystawie hygienicznej **KOŁDRY** od zł. 2·70; **materace** od zł. 6·50, **poduszki** od zł. 1·70, **łóżka żelazne** od zł. 6·50, sienniki oraz **kompletną bieliznę pościelową** poleca znany magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu

J. Drezlera i Synów

Lwów, plac Kapitulny l. 2

Cenniki na żądanie bezpłatnie. 12573

Małżeństwo z konwenansów. Inteligentna — lecz lecz brzydka i starsza panna, mieszkanka zapadłej wsi — nie mając nadziei ni sposobności tamże wyjść zamąż, — poszukuje męża tą drogą, — starszego, inteligentnego, na wyższem stanowisku. — W zamian dostanie dobrą gospodynię, panię domu — dla sierót cierpiwą matkę i wierną towarzyszkę życia. — „Wieśniaczka“ poste rest. Lwów, główna poczta. 12590

Pierwsza pracownia sukien damskich „Leontyna“ we Lwowie, Batorego 6 poleca się łaskawym względom Szanownych Pań, — wykonuje wszelkie roboty rychło, po cenach najtańszych. 12607

Karpaty „Hygiea“

Pensyonat dyetetyczny

Nowy Zakład wodoleczniczy dr. Chwistka, grunt odnowiony) pokoje duże, słoneczne, ciepłe. **Wielkie sale oszklone do** [illegible]owania. Wytworna kuchnia dyetetyczna Zabiegi wodoleczn[illegible], masaż, gimnastyka na miejsce. Właścicielka i kierowniczka: *Marya Turczyna.* 123[illegible]

Światowej sławy

Fernet-Branca

Fratelli Branca w Milano

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania 378

jest najskuteczniejszą piołunówką świata

Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarn.

Fabryka maszyn Bernо Königsfeld

Königsfeld pod Bernem.

Lokomobile i motory benzynowe i spirytusowe

Urządzenia do gazu ssącego 5786
dla wszelkiego materyału palnego

Pompy centryfugalne dla ciśnienia większego i nizkiego.

Kotły wszelkich systemów. — Parowe maszyny z sterem wahadłowym i wentylowym.

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS'A KONRAD'A

c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 3; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy. 5701

Przedsiębiorstwa naftowe

Wolski, Korsak, Weydlich i Sp.

we Lwowie.

Walne Zgromadzenie

członków odbędzie się w dniu 18 listopada 1907 r. o godzinie 10 przedpoł. we Lwowie w biurze Spółki przy ul. Bielowskiego l. 6

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 4 czerwca 1907.
2. Przedłożenie rachunków i bilansu wraz ze sprawozdaniem Dyrekcyi za rok obrotowy 1906-7.
3. Uzupełniające wybory członków do Rady Nadzorczej i Dyrekcyi.
4. Wnioski.

Za Radę Nadzorczą:

Bolesław Łodziński przewodniczący — *Antoni Plutyński.* sekretarz. 12594

Woda krościeńska

ze zdroju Stefana

znakomita szczawa alkaliczno-słona, ogólnie znana i polecana przez wybitne siły lekarskie krajowe i zagraniczne, jako jedyny środek leczniczy w chorobach płuc, krtani, żołądka, nerek itp.

Odznaczona na tegorocznej wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie!

Do nabycia w składach wód mineralnych, aptekach i drog. Zamówienia wprost do Zarządu można nadsyłać tylko pod adresem: 12324

Zygmunt Dziewolski

Zarząd zdrojowy w Krościenku nad Dunajcem.

Fotograf

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY w większem mieście prowincyonalnem z liczną załogą, gimnazyum i szkołą realną, tudzież siedzibą licznych urzędów, jest pod przystępnymi warunkami zaraz do sprzedania. Zakład przez lat kilkanaście świetnie prosperował, zdolnemu fotografowi zapewni świetną egzystencyę. 12547

Bliższej wiadomości udziela tylko ustnie

B. Henner

c. i k. nadworny fotograf w PRZEMYŚLU.

Elektro-Inżynier

godny zaufania i obeznany z akwizycyą w dziale siły dla popędu i oświetlenia elektrycznego

poszukiwany na Galicyę, Śląsk i Morawę.

Szczegółowe oferty z podaniem żądanego wynagrodzenia pod: „Erstklassig 2842“ do Rudolfa Mossego, Wiedeń I, Seilerstätte 2. 11168

Węgiel

codziennie 6 do 10 wagonów dla przemysłu fabrycznego dostarczy

Karol Perls, **Katowice, Śląsk austryacki, ulica Mikołaja 13.** 11166

KONKURS.

Zbór żydowski w Tarnopolu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę buchaltera względnie kontrolora.

Ubiegający się o tę posadę, wykazać mają, że posiadają następujące warunki:

1) obywatelstwo austryackie,
2) nieprzekroczony 42 rok życia,
3) egzamin z rachunkowości i kasowości, który w przeciągu jednego roku uzupełniony być może.
4) znajomość języka polskiego i niemieckiego, oraz pisma hebrajskiego,
5) dowody dotychczasowej praktyki,
6) dotychczasowe nienagannе życie.

Z posadą tą połączona jest płaca miesięczna w wysokości 150 koron.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok, a następnie, w razie kwalifikowania się kandydata, nastąpi stabilizacya.

Podania wnosić należy na ręce przełożeństwa Zboru żydowskiego w Tarnopolu, najdalej do dnia 15 listopada 1907.

Przełożeństwo Zboru żydowskiego

Tarnopol, dnia 27 października 1907.

12575 LANDESBERG.

Licytacya koni.

W piątek dnia 8 listopada w Przemyślu na szlaku koni

odbędzie się licytacya wysortowanych erarynych koni wierzchowych i pociągowych za natychmiastową zapłatą.

Początek o g. 9 rano.

Nabywcy płacą należytość stemplową według skali III.

Przemyśl, 4 listopada 1907.

Komisya administracyjna c. i k. Dywizyi trenu Nr 10.

12605 Prezes i komendant.

Ze względów familijnych

tanio do wydzierżawienia lub do sprzedania w południowo-wschodnich Czechach

Dobra Studenec

obszaru 3090 morgów, w tem lasu szpilkowego w 80-letnim turnusie 1150 morgów. Role i łąki bardzo dobre intensywnie gospodarowane w 7 folwarkach. Gorzelnia z kontyngentem 1536 hl. z krochmalarnią, cegielnia, inwentarze gospodarcze, stawy z wzorową hodowlą karpi. Zamek nowo odrestaurowany z wodociągami w najpiękniejszej okolicy Czech. W miejscu stacya kolei Nordwestbahn Zdiretz-Kreutzberg 5 godzin od Wiednia, 4 od Pragi. 12467

Poważnych reflektantów uprasza się zgłoszenia przesyłać wprost pod adresem: Gutsdirection, Ober Studenetz, Böhmen.

L. 2041. 12554

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy w Husiatynie zakupi kompletny ryg do ręcznego wiercenia studzien. Oferty nadsyłać należy do 15 listopada.

L. 2675. 12560

Ogłoszenie.

W urzędzie gminnym Kolbuszowy odbędzie się dnia 13 listopada b. r. rano licytacya ustna i ofertowa na dzierżawę opłat ze rzeźni miejskiej, jatek i dodatku konsumcyjnego od mięsa.

Cena wywołania wynosi 7000 kor. rocznie.

Tegoż dnia odbędzie się licytacya na dzierżawę targowego.

Cena wywołania wynosi 4025 kor. rocznie.

Warunki przejrzeć można w gminie.

Do ofert pisemnych należy dołączyć wadyum 10 proc. gotówką, lub papierami wartościowymi.

Kolbuszowa, 30 października 1907.

Urząd gminny.

Hipolit Śliwiński

Spółka przemysłowa i budowlana z ograniczoną poręką

Wyrabia i ma w zapasie w swoich fabrykach wyrobów ceramicznych

w Drohobyczu i w Rzeszowie

1. Dachówkę tłoczoną felcowaną (francuską)
2. Dachówkę ciągniętą felcowaną
3. Karpiówkę
4. Cegłę wszelkiego rodzaju, jak: dętą, fasonową, okładzinową, zwyczajną i t. d.
5. Dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczne. 7277

Roczna produkcya 15.000.000 sztuk. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

Zamówienia przyjmują: **Biuro centralne Spółki Lwów, Kadecka 6, tel. 528, Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie, Spółka kredytowa budowniczych, Lwów, Hetmańska 12, tel. 686.**

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego. Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.